



DIVINI ILLIUS MAGISTRI

Encyklika papieża PIUSA XI

20 GRUDNIA 1929

Spis treści

DIVINI ILLIUS MAGISTRI 20 grudnia 1929	2
Wstęp	2
a) Pobudki do mówienia o chrześcijańskim wychowaniu	2
b) Istota, ważność i wzniosłość chrześcijańskiego wychowania	3
c) Podział listu	4
Do kogo należy wychowanie	4
W ogólności	4
W szczególności do Kościoła	4
W najwyższy sposób	4
Nadprzyrodzone macierzyństwo	5
Zakres praw Kościoła	6
Harmonia praw Kościoła z prawami rodziny i państwa	7
Prawo rodziny	8
a) Prawo wcześniejsze od prawa państwa	8
b) Prawo nienaruszalne, ale nie despotyczne	8
c) Uznane przez sądownictwo cywilne	9
Chronione przez Kościół	9
Prawo państwa	10
W stosunku do ogólnego dobra	10
Dwie funkcje	10
Jakie wychowanie może sobie zastrzec	11
Stosunek pomiędzy Kościołem i państwem	12
Konieczność i korzyści zgody z Kościołem	13
Przedmiot wychowania	14
a) Cały człowiek, upadły, ale odkupiony	14
Fałsz i szkody naturalizmu pedagogicznego	14

Pius XI

O CHRZEŚCJAŃSKIM WYCHOWANIU MŁODZIEŻY

DIVINI ILLIUS MAGISTRI 20 grudnia 1929

Wstęp

Zastępując na ziemi Boskiego Mistrza, który aczkolwiek wszystkich ludzi, nawet grzeszników i niegodnych obejmował bezgraniczną swoją miłością, to jednak szczególniejszą tkliwość serca okazał dzieciom, jakiej wyrazem są te tak bardzo wzruszające słowa: "Dopuszczcie dziatkom iść do mnie"¹, i My też w różnych okolicznościach staraliśmy się okazać ową prawdziwie ojcowską osobliwą miłość, którą względem nich żywimy, zwłaszcza przez ustawiczną troskę i odpowiednie pouczenia, tyżące się chrześcijańskiego wychowania młodzieży.

a) Pobudki do mówienia o chrześcijańskim wychowaniu

W ten sposób, stając się echem Boskiego Mistrza, zwracaliśmy do młodzieży i do wychowawców i do ojców i matek rodzin zbawienne słowa już to napomnienia, już to zachęty, już to wskazówki, co do różnych punktów chrześcijańskiego wychowania, z tą pieczołowitością, jaka przystoi wspólnemu Ojcu wszystkich wierzących, i z tą natarczywością w czas i nie w czas, jaka odpowiada pasterskiemu urzędowi i którą tak usilnie zaleca Apostoł: "Nalegaj w czas, nie w czas; karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką"² i jakiej wymagają nasze czasy, w których niestety ze smutkiem się stwierdza tak wielki brak jasnych pojęć i zdrowych zasad, nawet co do najbardziej podstawowych zagadnień.

Ale właśnie ten stan ogólny naszych czasów, o którym wspomnieliśmy, te najrozmaitsze spory, co do szkolnego i wychowawczego problemu, jakie w różnych czasach obecnie się toczą i stąd płynące pragnienie, jakie wielu z Was, Wielebni Braci, i wielu z Waszych wiernych w synowskim zaufaniu nam objawiło, a także ta gorąca miłość ku młodzieży, jak powiedzieliśmy, pobudza nas, by wrócić z umysłu do tego przedmiotu, jeśli nie żeby go omówić w całej jego niewyczerpanej niemal, teoretycznej i praktycznej rozciągłości, to przynajmniej, by zebrać najwyższe zasady, w pełnym świetle postawić najglówniejsze wnioski i wytknąć praktyczne zastosowania. Niechże to będzie upominkiem naszego kapłańskiego jubileuszu dla drogiej młodzieży i dla tych wszystkich, którzy z powołania i z obowiązku zajmują się jej wychowaniem, jaki im ze szczególną zgoła myślą i uczuciem ofiarujemy i zalecamy.

Rzeczywiście, nigdy nie rozprawiało się tyle o wychowaniu, co w naszych czasach. Stąd mnożą się nauczyciele nowych teorii wychowawczych, wynajduje się, przedstawia i roztrząsa metody i środki nie tylko żeby ułatwić, ale by wprost stworzyć nowe wychowanie, niezawodnej skuteczności, które by mogło uformować nowe pokolenie dla tak upragnionego szczęścia na tej ziemi.

Stąd ludzie, których Bóg stworzył na obraz swój i podobieństwo i dla siebie, nieskończonej doskonałości, przeznaczył, widząc dziś wśród obfitości materialnego postępu bardziej niż kiedykolwiek niedostateczność dóbr ziemskich do prawdziwego szczęścia jednostek i narodów, żywiej odczuwają w sobie pęd do wyższej doskonałości, zaszczerpiony przez Stwórcę w ich własnej rozumnej naturze, i chcą ją osiągnąć głównie przez wychowanie. Stąd wielu z nich, trzymając się przesadnie, etymologicznego znaczenia wyrazu "edukacja", spodziewa się, że wychowanie będą mogli wydobyć z samej ludzkiej natury i urzeczywistnić wyłącznie własnymi siłami. Niestety w tym błędzą, bo zamiast kierować dążenia do Boga, pierwszego początku i ostatniego celu wszechświata, cofają się i zatrzymują na sobie samych, przywiązując się wyłącznie do rzeczy ziemskich i doczesnych; dlatego będzie stałym i nieprzerwanym ich szamotanie, dopokąd nie zwrócą swych oczu i swego wysiłku do Boga, jedyne go celu doskonałości wedle owego głębokiego zdania św. Augustyna: "Stworzyłeś nas Panie dla siebie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie"³.

b) Istota, ważność i wzniosłość chrześcijańskiego wychowania

Jest to więc rzeczą najwyższej doniosłości, nie błędzić w wychowaniu, równie jak nie błędzić w dążeniu do ostatecznego celu, z którym całe dzieło wychowania ściśle i bezwzględnie jest związane. Rzeczywiście, ponieważ sztuka wychowania polega na urobieniu człowieka - jakim być powinien, jak powinien postępować w tym ziemskim życiu, żeby osiągnąć ów wzniosły cel, dla którego został stworzony, - jest jasnym, że jak nie może być prawdziwego wychowania, które by nie było całe skierowane do ostatecznego celu, tak też w obecnym porządku Opatrzności, to jest po objawieniu się nam Boga w Jednorodnym swoim Synu, który sam tylko jest "drogą, prawdą i żywotem", nie może być pełnego i doskonałego wychowania, jak tylko chrześcijańskie.

To pokazuje najwyższą doniosłość chrześcijańskiego wychowania, nie tylko dla poszczególnych jednostek, ale także dla rodzin i dla całej ludzkiej wspólnoty, ponieważ jej doskonałość nie może nie wynikać z doskonałości tworzących ją członków.

Podobnie w świetle wskazanych wyżej zasad, jasno i wyraźnie występuje, nie dająca się przewyższyć wielkość dzieła chrześcijańskiego wychowania, jako tego, które ostatecznie do tego zmierza, by zapewnić duszom wychowanków najwyższe dobro - Boga, i ludzkiej społeczności najwyższy stopień możliwego na tej ziemi dobrobytu. I to w sposób ze strony człowieka najbardziej skuteczny, przez współdziałanie z Bogiem w udoskonaleniu jednostek i całej społeczności, ponieważ wychowanie nadaje duszom najpierwszy, najsilniejszy i najbardziej trwały kierunek życia, według znanego powiedzenia Mędrca: "Młodzieniec wedle drogi swej, choćby się postarzał nie odstąpi od niej"⁴. Słusznie przeto mówi św. Jan Chryzostom: "Cóż jest większego jak kierować duszami, jak urabiać obyczaje młodzieży?"⁵.

Żadne jednak słowo nie wyraża tak wielkości, piękna i wzniosłości nadprzyrodzonej chrześcijańskiego wychowania, jak ten nadziemski wyraz miłości, w którym Pan Jezus utożsamiając się z dziećmi powiada: "Ktokolwiek jedno z takowych dzieciek przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje"⁶.

c) Podział listu

Dlatego, by w tak ważnej sprawie nie błędzić i by nią jak najlepiej przy pomocy Bożej łaski pokierować, trzeba mieć jasne i dokładne pojęcie o chrześcijańskim wychowaniu w jego istotnych punktach, to jest: do kogo należy wychowawcze posłannictwo, jaki jest przedmiot wychowania, jakie są konieczne warunki otoczenia, jaki jest cel i forma swoista wychowania chrześcijańskiego, wedle ustalonego przez Boga porządku w rządach Opatrzności.

Do kogo należy wychowanie

Wychowanie z natury swojej jest dziełem społecznym, a nie jednostki. Już zaś istnieją trzy społeczności różne, a przecie przez Boga harmonijnie ze sobą złączone, na których łąnie rodzi się człowiek: dwie społeczności w porządku naturalnym - jakimi są rodzina i państwo; trzecie, w porządku nadprzyrodzonym - Kościół.

A) W ogólności

Na pierwszym więc miejscu rodzina, bezpośrednio przez Boga ustanowiona dla właściwego sobie celu, jakim jest rodzenie i wychowywanie potomstwa; która też dlatego w stosunku do państwa ma pierwszeństwo natury, a stąd pierwszeństwo praw. Jednakże rodzina jest społecznością niedoskonałą, bo nie ma w sobie wszystkich środków do swego pełnego rozwoju; tymczasem państwo jest społecznością doskonałą, mającą w sobie wszystkie środki do swego celu, którym jest powszechne, doczesne dobro; dlatego pod tym względem, to jest w stosunku do ogólnego dobra, ma państwo pierwszeństwo przed rodziną, która właśnie w państwie osiąga odpowiadającą sobie doczesną doskonałość.

Trzecią społecznością, w której przez chrzest rodzi się człowiek do boskiego życia łaski, jest Kościół, społeczność nadprzyrodzona i powszechna, społeczność doskonała, ponieważ ma w sobie wszystkie środki do swojego celu, jakim jest zbawienie wieczne ludzi, i dlatego w swoim porządku najwyższa.

Wskutek tego wychowanie, które obejmuje całego człowieka, indywidualnie i społecznie, w porządku natury i w porządku łaski należy do tych wszystkich trzech społeczności w odpowiednim stopniu, wedle wzajemnego ustosunkowania się ich swoistych celów, zgodnie z ustawionym przez Boga istniejącym porządkiem Opatrzności.

B) W szczególności do Kościoła

I tak na sam przód należy on w sposób szczególny do Kościoła, z dwóch tytułów porządku nadprzyrodzonego przez samego Boga wyłącznie jemu nadanych, a stąd bezwarunkowo wyższych od jakiegokolwiek innego tytułu porządku naturalnego.

a) W najwyższy sposób

Pierwszy polega na wyraźnym posłannictwie i najwyższej powadze nauczycielskiej, danej mu przez Boskiego swego Założyciela: "Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy

nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nauczając je chować wszystko cokolwiek wam przykazałem: a oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata"⁷. Temu nauczycielskiemu urzędowi został udzielony przez Chrystusa razem z nakazem głoszenia jego nauki przywilej nieomyślności; stąd Kościół został ustanowiony przez Boskiego swego Twórcę kolumną i utwierdzeniem Prawdy, żeby ludzi nauczał boskiej wiary, i jej depozytu, sobie powierzonego, strzegł w całości i nienaruszonym, i kierował i kształcił ludzi i ich zrzeczenia i czyny w prawości obyczajów i uczciwości życia wedle normy nauki objawionej⁸.

a) Nadprzyrodzone macierzyństwo

Drugim tytułem jest nadprzyrodzone macierzyństwo, przez które Kościół, Niepokalana Oblubienica Chrystusa, rodzi, karmi, i wychowuje dusze w boskim życiu łaski, przez swoje sakramenty i swoje nauczanie. Dlatego słusznie twierdzi święty Augustyn: "Nie będzie miał Boga za Ojca ten, kto nie chciałby mieć Kościoła za matkę"⁹.

Dlatego, co do właściwego przedmiotu swojego wychowawczego posłannictwa, to jest, "co do wiary i nauki obyczajów, sam Bóg uczynił Kościół uczestnikiem boskiego nauczycielstwa i z Bożego daru wolnym od błędu; dlatego też Kościół jest najwyższym i najpewniejszym nauczycielem i posiada nietykalne prawo wolności nauczania"¹⁰. Z tego bezsprzecznie wynika, że Kościół, jak w swoim powstaniu, tak też i w wykonywaniu swojego wychowawczego posłannictwa jest niezależny od jakiegokolwiek władzy ziemskiej, i to nie tylko w zakresie własnego przedmiotu, lecz także co do środków koniecznych i odpowiednich do wypełnienia swojej wychowawczej misji. Zatem co do wszelkiej innej gałęzi wiedzy i ludzkiego nauczania, które samo w sobie rozpatrywane jest dziedzictwem wszystkich, i jednostek i społeczeństw, Kościół posiada niezależne prawo korzystania z nich, a przede wszystkim sądenia, czy i o ile mogą one być dla chrześcijańskiego wychowania pożyteczne lub szkodliwe. A to już dlatego, że Kościół jako społeczność doskonała ma niezależne prawo do środków prowadzących do swego celu, już zaś, że wszelkie nauczanie, na równi z wszelką inną ludzką czynnością, jest w koniecznym stosunku zależności od ostatecznego celu człowieka, i dlatego nie może wyłamać się spod norm Bożego prawa, którego stróżem, tłumaczem i nieomylnym nauczycielem jest Kościół.

Bardzo jasno wypowiada to św. Pius X: "Cokolwiek czyni chrześcijanin, także w dziedzinie rzeczy ziemskich, nie wolno mu zapominać o nadprzyrodzonych dobrach; owszem wedle nauki chrześcijańskiej mądrości powinien wszystkie sprawy kierować do najwyższego dobra, jako do ostatecznego celu. Ponadto wszystkie jego czynności, czy dobre czy złe moralnie, to jest o ile zgadzają się lub nie z naturalnym i Bożym prawem, podlegają sądowi i jurysdykcji Kościoła"¹¹. I godzi się tu zaznaczyć, jak dobrze tą podstawową katolicką prawdę potrafił zrozumieć i wyrazić człowiek świecki, równie znakomity pisarz, jak głęboki i sumienny myśliciel: "Kościół nie twierdzi, że moralność należy jedynie (to znaczy wyłącznie) do niego; ale że należy do niego w całości. Nigdy nie utrzymywał, że poza jego łonem lub bez jego nauczania, człowiek nie może poznać żadnej prawdy moralnej; owszem, to zdanie potępił niejednokrotnie, ponieważ w różnych formach ono się zjawiało. Wszelako głosi, i głosił, i zawsze głosić będzie, że z ustanowienia Chrystusa i przez Ducha Świętego, zesłanego w imię Ojca, on jedynie posiada zasadniczą i nieutralnie pełną prawdę moralną (*omnem veritatem*), w której wszystkie poszczególne prawdy moralności są zawarte,

zarówno, te, do których poznania może człowiek dojść za pomocą samego rozumu, jak i te, które stanowią część Objawienia, albo które można z Objawienia wyciągnąć"¹².

b) Zakres praw Kościoła

Zatem Kościół pełnym prawem popiera literaturę, naukę i sztukę, o ile one są niezbędne lub pożyteczne do chrześcijańskiego wychowania, a także do całej działalności Kościoła dla zbawienia dusz, zakładając i utrzymując własne szkoły i instytuty we wszelkich gałęziach wiedzy i na wszystkich stopniach kultury¹³. A nawet samo tak zwane wychowanie fizyczne, i jego nie należy uważać za obce macierzyńskiemu nauczaniu Kościoła, właśnie dlatego, że i ono jest środkiem, który może pomagać albo szkodzić chrześcijańskiemu wychowaniu.

A ta działalność Kościoła, we wszelkim rodzaju kultury, jak z jednej strony jest niezmierną pomocą dla rodzin i narodów, które bez Chrystusa giną, jak na to słusznie zwraca uwagę św. Hilary: "Cóż bardziej niebezpiecznego dla świata, jak to że nie przyjął Chrystusa?"¹⁴, tak z drugiej strony nie sprawia najmniejszej nawet trudności państwowym zarządzeniom, ponieważ Kościół w swojej matczynej roztropności nie sprzeciwia się temu, żeby szkoły i zakłady wychowawcze dla świeckich stosowały się do słusznych w każdym narodzie rozporządzeń władzy państwowej, a tam, gdzie mogłyby się wyłonić jakieś trudności gotów jest z nią się porozumieć, i za obopólną zgodą wszystko ułożyć.

Prócz tego Kościół posiada prawo, którego zrzec się nie może, a zarazem obowiązek, od którego nie może być zwolniony, czuwania nad całym wychowaniem swoich dzieci, wierzących, w jakimkolwiek zakładzie publicznym czy prywatnym, nie tylko co do nauki religii, jakiej tam się udziela, lecz także co do wszystkich innych nauk i wszystkich zarządzeń, o ile z religią i moralnością mają jakiś związek¹⁵.

Wykonywania tego prawa nie można uważać za nielegalną ingerencję, lecz jako macierzyńską opiekę Kościoła, który chroni swoje dzieci od grożącego niebezpieczeństwa wszelkiej trucizny doktrynalnej i obyczajowej. To czuwanie Kościoła, jak z jednej strony nie stwarza żadnej prawdziwej przeszkody, tak z drugiej nie może nie przynieść skuteczności pomocy pomyślności rodzin i państwa, trzymając z dala od młodzieży ową moralną truciznę, która w tym wieku, tak niedoświadczonym i zmiennym, zazwyczaj z łatwością się przyjmuje i w praktyce szybko się rozszerza. Ponieważ, bez wykształcenia religijnego i moralnego - jak słusznie na to zwraca uwagę Leon XIII - "niezdrową będzie wszelka kultura ducha; młodzieńcy, nieprzyzwyczajeni do poszanowania Boga, nie będą mogli znieść karności uczciwego życia i, przyzwyczajeni do nieodmawiania niczego swoim żądzom, z łatwością dadzą się pociągnąć do wywrotowej akcji przeciw państwom"¹⁶.

Co się tyczy zakresu wychowawczego posłannictwa Kościoła, to ono się rozciąga bez żadnego ograniczenia na wszystkie narody, stosownie do rozkazu Chrystusa: "Nauczajcie wszystkie narody"¹⁷, i nie ma władzy na ziemi, która by mu mogła prawnie się sprzeciwić, albo stawiać mu przeszkody. A naprzód rozciąga się na wszystkich wiernych, których otacza troskliwą opieką, jak najtkliwsza matka. I dlatego stworzył dla nich w ciągu wieków niezliczone mnóstwo szkół i instytucji we wszystkich gałęziach wiedzy; bo -jakeśmy to niedawno mieli sposobność powiedzieć - już w owym odległym średniowieczu, w którym były tak liczne (ktoś powiedział, aż nazbyt liczne) klasztory,

konwenty, kościoły, kolegiaty, kapituły katedralne i nie katedralne - przy każdej z tych instytucji było ognisko szkolne, ognisko nauki i chrześcijańskiego wychowania. Do tego trzeba dodać wszystkie Uniwersytety, Uniwersytety rozrzucone po wszystkich krajach, zawsze z inicjatywy i pod opieką Stolicy Świętej i Kościoła. Ten wspaniały obraz, który obecnie lepiej widzimy, bo bliższy nas i, stosownie do warunków czasu, bardziej imponujący, był przedmiotem podziwu wszystkich czasów, i ci, co badają i porównują różne zjawiska, zdumiewają się, w jaki sposób Kościół mógł tyle w tej dziedzinie działać; zdumiewają się wobec sposobu, w jaki Kościół potrafi odpowiedzieć powierzonym sobie przez Boga posłannictwu wychowania ludzkich pokoleń w życiu chrześcijańskim i umiał osiągnąć tak świetne wyniki i owoce. Ale jeżeli budzi podziw to, że Kościół w każdym czasie potrafi skupić wokół siebie setki, tysiące, miliony wychowanków swojego posłannictwa, nie mniej powinno uderzyć, kiedy się zwróci uwagę na to, co potrafi on działać nie tylko na polu wychowania, lecz także na polu ściśle wziętego wykształcenia. Boć jeżeli tyle skarbów kultury, cywilizacji, literatury mogło się zachować, to zawdzięcza się to owemu stanowisku, przez które Kościół nawet w najbardziej odległych i barbarzyńskich czasach, potrafi jaśnieć tak wielkim światłem na polu literatury, filozofii, sztuki, a w szczególności architektury¹⁸.

Tyle Kościół mógł i umiał zrobić, ponieważ jego posłannictwo wychowawcze rozciąga się także i na niewiernych, bo wszyscy ludzie są powołani do królestwa Bożego i do osiągnięcia wiecznego zbawienia. Jak w naszych czasach, kiedy misje Kościoła tysiącami wznoszą szkoły we wszystkich stronach świata, w krajach jeszcze nie chrześcijańskich, od obydwu brzegów Gangesu, aż po Rzekę Żółtą, i do wielkich wysp i archipelagów Oceanu, od Czarnego Kontynentu, aż do Ziemi Ognistej i do lodowatej Alaski, tak we wszystkich czasach Kościół przez swoich misjonarzy wychowywał do życia chrześcijańskiego i kultury różne plemiona, które obecnie stanowią chrześcijańskie narody cywilizowanego świata.

To jasno pokazuje, że z prawa, a nadto siłą faktu Kościołowi w szczególny sposób przysługuje wychowawcze posłannictwo, i że dla każdego umysłu, wolnego od uprzedzeń, nie do pojęcia jest jakkolwiek rozumny motyw do sprzeciwiania się, albo stawiania przeszkód Kościołowi w tym właśnie dziele, którego błogosławionymi owocami obecnie świat się cieszy.

c) Harmonia praw Kościoła z prawami rodziny i państwa

Tym bardziej, że z takim oddaniem pierwszeństwa Kościołowi nie tylko nie stoją w sprzeczności, ale owszem w najpełniejszej znajdują się harmonii prawa jednostek do słusznej wolności w zakresie nauki, naukowych metod i w ogóle wszelkiej świeckiej kultury. Ponieważ - aby zaraz wskazać podstawową zasadę tej harmonii - porządek nadprzyrodzony, do którego należą prawa Kościoła, nie tylko, że nie niszczy zgoła porządku naturalnego, do którego należą inne wzmiankowane prawa, lecz owszem podnosi go i udoskonala, i obydwa porządki niosą sobie wzajemną pomoc i jak gdyby uzupełnienie stosownie do natury i dostojeństwa każdego, właśnie dlatego, ponieważ obydwa pochodzą od Boga, który sam sobie nie może się sprzeciwiać: "Boga czyny są doskonałe, a wszystkie drogi Jego są słuszne"¹⁹. Jeszcze jaśniej będzie można to widzieć, gdy się rozważy z osobna i bardziej z bliska posłannictwo wychowawcze rodziny i państwa.

Prawo rodziny

I tak po pierwsze, z wychowawczym posłannictwem Kościoła przedziwnie się zgadza wychowawcze posłannictwo rodziny, ponieważ i Kościół i rodzina pochodzą od Boga w sposób bardzo do siebie zbliżony. Rzeczywiście, rodzinie w porządku naturalnym Bóg bezpośrednio udziela płodności, początku życia a stąd też początku wychowania dla życia, a zarazem autorytetu, który jest pierwiastkiem ładu.

a) Prawo wcześniejsze od prawa państwa

Powiada Doktor Anielski z właściwą sobie jasnością myśli i ścisłością wyrażen: "Cielesny ojciec po części ma charakter początku, jaki całkowicie znajduje się w Bogu... Ojciec jest początkiem i rodzenia, i wychowania, i karności, i tego wszystkiego, co się odnosi do udoskonalenia ludzkiego życia"²⁰.

Zatem rodzina ma bezpośrednio od Stwórcy posłannictwo, a stąd też i prawo wychowania potomstwa, prawo którego zrzec się nie można, ponieważ nierozdzielnie łączy się ono ze ścisłym obowiązkiem, prawo wcześniejsze od jakiegokolwiek prawa ludzkiej społeczności, czy państwa, a stąd nietykalne ze strony jakiegokolwiek ziemskiej władzy.

b) Prawo nienaruszalne, ale nie despotyczne

Co się tyczy nietykalności owego prawa, to jej powód podaje Doktor Anielski: "Syn bowiem z natury jest czymś z ojca... wymaga tego prawo przyrodzone, by syn zanim przyjdzie do używania rozumu, był pod opieką ojca. Stąd byłoby przeciwnym przyrodzonemu prawu, gdyby dziecko, nim dojdzie do używania rozumu, wydarte było z pod opieki rodziców, albo gdyby bez ich zgody cokolwiek było odnośnie do niego postanowione"²¹. A ponieważ obowiązek opieki ze strony rodziców trwa aż do czasu, kiedy będą miały możliwość same sobie radzić, dlatego trwa też to samo nienaruszalne prawo wychowawcze rodziców. "Natura bowiem dąży nie tylko do zrodzenia potomstwa, lecz także do jego rozwoju i postępu aż do stanu doskonałego człowieka, jako takiego, który to stan jest stanem cnoty", powiada tenże Anielski Doktor²².

Dlatego też prawnicza mądrość Kościoła w ten sposób jasno i dokładnie wyraża się w tym przedmiocie w Kodeksie prawa kanonicznego w kan. 1113: "Rodzice mają najściślejszy obowiązek wedle możliwości troszczyć się o wychowanie swego potomstwa tak religijne i moralne, jak fizyczne i obywatelskie, i o zabezpieczenie temuż potomstwu także dóbr doczesnych"²³.

W tym punkcie tak jest zgodne ogólne poczucie rodzaju ludzkiego, że stanąłby w najoczywistszej z nim sprzeczności, kto ośmieliłby się twierdzić, że dziecko pierwiej niż do rodziny, należy do państwa, i że państwo ma bezwzględne prawo do jego wychowania. Nie zwraca się na to uwagi, że, by być obywatelem państwa, człowiek najpierw musi istnieć, a istnienia nie ma on od państwa, ale od rodziców, jak to mądrze powiada Leon XIII: "Synowie są czymś z ojca i jak gdyby rozszerzeniem ojcowskiej osoby i jeśli byśmy chcieli ściśle się wyrazić, nie sami przez się, ale przez społeczność rodzinną, w której zostali zrodzeni, wchodzą w związek państwowy i w nim uczestniczą"²⁴.

Przeto jak mówi w tej samej encyklice Leon XIII: "władza ojcowska jest tego rodzaju, że państwo nie może jej ani zniszczyć, ani w siebie wchłonąć, bo ten sam ma początek, co samo ludzkie życie"²⁵.

Wszelako z tego nie wynika, by prawo rodzicielskie do wychowania było bezwzględne, albo despotyczne, gdyż nierozdzielnie jest podporządkowane ostatecznemu celowi, a także naturalnemu i Bożemu prawu, jak określa tenże Leon XIII, w drugiej swojej wiekopomnej encyklice: *O głównych obowiązkach obywatelskich chrześcijan*, gdzie w ten sposób w streszczeniu przedstawia zbiór praw i obowiązków rodziców: "Rodzice z natury mają prawo kształcenia tych, których zrodzili, z tym obowiązkiem, by wychowanie i nauka dzieci były zgodne z celem, dla którego z łaski Boga otrzymali potomstwo.

Stąd rodzice winni się starać i dążyć do tego, żeby odeprzeć wszelki zamach na swoje prawa w tej materii i żeby stanowczo sobie wywalczyć, by mogli, jak przystoi, po chrześcijańsku dzieci swoje wychować, a zwłaszcza z daleka je trzymać od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności"²⁶.

Dobrze trzeba to sobie uświadomić, że wychowawczy obowiązek rodziny obejmuje nie tylko wychowanie religijne i obyczajowe, lecz także fizyczne i obywatelskie²⁷ przede wszystkim o ile mają one związek z religią i moralnością.

c) Uznane przez sądownictwo cywilne

To bezsporne prawo rodziny niejednokrotnie było uznane jurydycznie w krajach, w których w ustawach państwowych uważa się na poszanowanie naturalnego prawa. I tak, żeby przytoczyć jeden z najświeższych przykładów, Najwyższy Trybunał Związkowej Republiki Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w decyzji, dotyczącej się nadzwyczaj ważnego sporu, orzekł, że państwu nie przysługuje bynajmniej ogólna władza wprowadzenia jednego tylko typu wychowania młodzieży, przez zmuszanie jej do pobierania nauki wyłącznie w szkołach publicznych i dorzucił motyw tego orzeczenia z przyrodzonego prawa. Dziecko nie jest li tylko tworem państwa; ci, co je wychowują i nim kierują, mają prawo, połączone z najściślejszym szczytnym obowiązkiem, wychować je i przygotować do spełniania swoich powinności²⁸.

d) Chronione przez Kościół

Historia świadkiem, że zwłaszcza w nowszych czasach państwo dopuszczało się i dopuszcza pogwałcenia praw udzielonych przez Stwórcę rodzinie; w pełnym zaś świetle pokazuje, jak Kościół ich strzegł i bronił. Najlepszym tego dowodem jest to szczególne zaufanie rodzin do szkół kościelnych, jakieśmy to zaznaczyli niedawno w Naszym liście do Kardynała Sekretarza Stanu. "Że tak jest, rodzina od razu to spostrzegła, i od pierwszych dni chrześcijaństwa aż po dni nasze, ojcowie i matki, nawet mało albo całkiem niewierzący, wysyłają i prowadzą tysiącami swoje dzieci do wychowawczych zakładów, założonych i prowadzonych przez Kościół"²⁹

A płynie to stąd, że instynkt ojcowski, od Boga pochodzący, z zaufaniem się zwraca do Kościoła, pewny, że znajdzie tu ochronę praw rodzinnych i ową harmonię, jaką Bóg ustanowił w porządku rzeczy. Istotnie, Kościół, aczkolwiek nie przestaje się domagać swego prawa i przypominać rodzicom obowiązkowi chrztu i chrześcijańskiego wychowania dla dzieci katolickich rodziców, świadom swojego powszechnego boskiego posłannictwa i obowiązku, jaki ciąży na wszystkich ludziach, przyjęcia jedynej prawdziwej religii, przecie tak jest zazdrosny o nienaruszalność przyrodzonego prawa rodziny w zakresie wychowania, że nie godzi się chrzcić dzieci niewiernych, chyba pod

pewnymi warunkami i zastrzeżeniami, ani też w jakikolwiek sposób wbrew woli rodziców decydować o ich wychowaniu, dopokąd dzieci same nie będą mogły o sobie stanowić i dobrowolnie przyjąć wiary³⁰.

Stąd mamy dwa fakty najwyższej doniosłości, jakieśmy to zaznaczyli w przytoczonej mowie: Kościół, oddający do dyspozycji rodzin swój urząd nauczycielski i wychowawczy - rodziny, śpieszące, by z tego skorzystać i oddające setkami i tysiącami swe dzieci Kościołowi; i te dwa fakty przypominają i głoszą wielką prawdę, bardzo ważną w porządku moralnym i społecznym. Głoszą one, że wychowawcze posłannictwo jest przede wszystkim, nade wszystko, w pierwszym rzędzie rzeczą Kościoła i rodziny, że należy do nich z naturalnego i Bożego prawa, a zatem z którego nic nie da się ująć, spod którego nikt się nie wyłamie, którego żadne inne zastąpić nie zdoła³¹.

Prawo państwa

Z tego prymatu wychowawczego posłannictwa Kościoła i rodziny, jakieśmy to widzieli, płyną największe korzyści dla całego społeczeństwa, a nie może wyniknąć najmniejsza szkoda dla rzeczywistych, właściwych państwu praw do wychowania obywateli, wedle ustanowionego przez Boga porządku.

Te prawa ma państwo od samego Twórcy natury, nie tytułem ojcostwa, jak Kościół i rodzina, ale przez autorytet, jaki mu przysługuje dla popierania doczesnego, ogólnego dobra, które jest właściwym jego celem.

a) W stosunku do ogólnego dobra

Wskutek tego wychowanie nie może należeć do państwa tak samo, jak należy do Kościoła i rodziny, lecz inaczej, to jest odpowiednio do celu państwa.

b) Dwie funkcje

Już zaś ów cel, dobro wspólne w porządku doczesnym, polega na pokoju i bezpieczeństwie, którym rodziny i pojedynczy obywatele cieszą się w używaniu praw swoich, a zarazem w jak największym możliwym do osiągnięcia w tym życiu dobrobycie duchowym i materialnym przez połączony i zharmonizowany wysiłek wszystkich. Zatem podwójna jest funkcja powagi, właściwej państwu: ochraniać i popierać rodzinę i jednostki, a nie pochłaniać je, lub zajmować ich miejsce.

Stąd w zakresie wychowania państwo ma prawo, albo, żeby lepiej się wyrazić, ma obowiązek ochraniać swoimi ustawami wcześniejsze prawo rodziny do chrześcijańskiego wychowania dzieci, jakieśmy je wyżej opisali; a wskutek tego, szanować nadprzyrodzone prawo Kościoła do chrześcijańskiego wychowania.

Podobnie należy do państwa ochraniać to samo prawo dziecka, kiedy fizycznie albo moralnie nie byłoby opieki ze strony rodziców wskutek ich braku, niezdolności lub niegodności, ponieważ ich wychowawcze prawo, jakieśmy to wyżej wyjaśnili, nie jest bezwzględne ani despotyczne, ale zależne od naturalnego i Bożego prawa, a stąd podległe powadze i sądowi Kościoła, jako też czujności i prawnej ochronie państwa w stosunku do powszechnego dobra; zresztą, rodzina nie jest

społecznością doskonałą, która by miała w sobie wszystkie środki potrzebne do swojego udoskonalenia. W tym więc wypadku, całkiem zresztą wyjątkowym, państwo nie zajmuje miejsca rodziny, lecz uzupełnia brak jej odpowiednimi środkami, zawsze zgodnie z naturalnym prawem dziecka i z nadprzyrodzonymi prawami Kościoła.

Pozatem w ogóle jest prawem i obowiązkiem państwa ochraniać, stosownie do nakazów zdrowego rozumu i wiary, wychowanie moralne i religijne młodzieży, usuwając wrogie mu publiczne przeszkody.

Przed wszystkim więc należy do państwa, w związku z pospolitym dobrem, popierać różnymi sposobami samo wychowanie i kształcenie młodzieży. Najpierw, popierając i wspomagając inicjatywę i działalność Kościoła i rodziny, która jak bardzo jest skuteczna, pokazuje historia, i doświadczenie; następnie, uzupełniając tę działalność tam, gdzie ona nie sięga, albo gdzie nie wystarcza, własnymi także szkołami, ponieważ państwo, więcej, niż ktokolwiek inny, jest wyposażone w środki, oddane do swojej dyspozycji dla potrzeby wszystkich, i słuszną jest rzeczą, żeby używało ich na korzyść tych samych, od których je bierze³².

Ponadto państwo może wymagać, a stąd i starać się o to, żeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość swoich obywatelskich i narodowych obowiązków i pewien stopień umysłowej, moralnej i fizycznej kultury, jakiej, zważywszy warunki naszych czasów, rzeczywiście wymaga dobro ogółu.

Wszelako w tych wszystkich sposobach popierania wychowania i kształcenia publicznego i prywatnego, państwo powinno, oczywiście, szanować przyrodzone prawa Kościoła i rodziny do chrześcijańskiego wychowania, a prócz tego powinno przestrzegać sprawiedliwości rozdzielczej. Dlatego też niesprawiedliwym i niedozwolonym jest wszelki monopol wychowawczy czy też szkolny, który fizycznie lub moralnie zmusza rodziny do posyłania dzieci do szkół państwowych, wbrew obowiązkom chrześcijańskiego sumienia, a także wbrew słusznym ich upodobaniom.

c) Jakie wychowanie może sobie zastrzec

To jednak nie przeszkadza, by dla dobrej administracji rzeczypospolitej i dla obrony wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, tak bardzo potrzebnych dla ogólnego dobra, wymagających szczególnego uzdolnienia i specjalnego przygotowania, państwo nie miało zastrzec sobie prawa zakładania szkół przygotowawczych do pewnych urzędów, a zwłaszcza dla wojska, i prawa kierowania nimi; byleby uważało, żeby nie naruszyć praw przysługujących Kościołowi i rodzinie. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć w szczególności to ostrzeżenie, ponieważ w naszych czasach (kiedy szerzy się przesadny i fałszywy nacjonalizm, tak bardzo wrogi prawdziwemu pokojowi i pomyślności) zwykło się przekraczać słuszne granice w wojskowej organizacji tzw. fizycznego wychowania chłopców (a czasem nawet dziewcząt wbrew samej naturze), częstokroć nawet w dzień Pański z nadmiernym uszczerbkiem czasu, który winien być poświęcony obowiązkom religijnym i oddany sanktuarium rodzinnego życia. - Nie chcemy zresztą ganić tego, co może być dobre w duchu karność i rozumnej śmiałości w podobnych metodach, lecz tylko wszelką przesadę, jaką jest na przykład duch gwałtu, którego nie można mieszać z duchem męstwa, ani ze szlachetnym poczuciem wojskowej tężyzny w obronie ojczyzny i publicznego porządku; jaką jest także w wychowaniu fizycznym przesadne wynoszenie atletyzmu, co nawet w klasycznej epoce pogaństwa było oznaką zwyrodnienia i upadku.

Dalej, w ogóle, przysługuje państwu w stosunku nie tylko do młodzieży, ale do ludzi wszelkiego wieku i stanu prawo wychowania, które można nazwać społecznym. Polega ono na sztuce publicznego przedstawiania zrzeszonym jednostkom takich przedmiotów dla rozumu, wyobraźni, i zmysłów, które pociągają wolę do dobrego, albo z moralną niemal koniecznością, wprowadzają ją na tę drogę, bądź pozytywnie, przedstawiając takie przedmioty, bądź negatywnie, usuwając te, które są mu przeciwne³³. To wychowanie społeczne, tak rozległe i różnorodne, że obejmuje prawie całą działalność państwa dla dobra powszechnego, jak musi być uzgodnione z zasadami moralności, tak też nie może się sprzeciwiać nauce Kościoła, który z Boskiego ustanowienia jest tych zasad Nauczycielem.

To wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o działalności państwa w zakresie wychowania, opiera się na jak najbardziej trwałym i niewzruszonym fundamencie katolickiej nauki *O chrześcijańskim ustroju państw*, tak wspianale wyłożonej przez Naszego Poprzednika Leona XIII, zwłaszcza w Encyklikach *Immortale Dei* i *Sapientiae christianae*, a mianowicie: "Bóg rozdzielił rządy rodzaju ludzkiego pomiędzy dwie władze: kościelną i cywilną, jedną stawiając ponad rzeczami bożymi, drugą - nad rzeczami ludzkimi".

d) Stosunek pomiędzy Kościołem i państwem

I jedna i druga w swoim rodzaju jest najwyższa. I jedna i druga ma określone granice, w których się zamyka, wyznaczone bezpośrednio przez naturę i cel każdej. Stąd jak gdyby jakiś świat powstaje, w którym każda z nich działa na mocy własnego prawa. Ale ponieważ rozkazom każdej z nich ciż sami podlegają poddani, i może się zdarzyć, że ta sama rzecz, choć pod różnym względem, jednak wchodzi w zakres praw i kompetencji obydwu, Opatrzność Boża, przez którą obie zostały ustanowione, musiała drogę obydwu prosto i w porządku wytyczyć. "A które są, od Boga są postanowione"³⁴

Otóż, wychowanie młodzieży jest właśnie jedną z tych rzeczy, które należą i do Kościoła, i do państwa, "jakkolwiek w różny sposób", jakieśmy to wyżej wyłożyli. "Stąd pomiędzy obiema władzami - ciągnie dalej Leon XIII - powinna zachodzić uporządkowana harmonia, którą całkiem słusznie przyrównywa się do związku, przez który w człowieku łączą się dusza i ciało. Jakim ten związek być powinien, niepodobna inaczej określić, jak rozpatrując, jakieśmy powiedzieli, naturę każdej z tych władz, i mając na oku szczytność i szlachetność ich celów; ponieważ jedna ma się starać przede wszystkim i bezpośrednio o pomyślność w rzeczach doczesnych; druga dostarczać dóbr niebieskich i wiecznych. Zatem cokolwiek odnosi się do zbawienia dusz i czci Bożej, czy to z natury swojej jest takim, czy też uważa się za takie ze względu na cel, do którego się odnosi, to wszystko wchodzi w zakres władzy i osądu Kościoła; reszta zaś, obejmująca dziedzinę cywilną i polityczną, słusznym jest, by podlegała cywilnej władzy, ponieważ Jezus Chrystus rozkazał «oddać Cesarzowi, co jest cesarskiego, a co Bożego - Bogu»"³⁵. Ktokolwiek wzbraniałby się przyjąć te zasady, a stąd stosować je do wychowania, doszedłby koniecznie do zaprzeczenia, że Chrystus założył Kościół swój dla wiecznego zbawienia ludzi i do twierdzenia, że państwo nie jest poddane Bogu i jego naturalnemu i Bożemu prawu. Co najoczywiczniej jest bezbożnym, przeciwnym zdrowemu rozsądkowi, a szczególnie w materii wychowania nadzwyczaj niebezpiecznym dla właściwego ukształtowania młodzieży i z pewnością zgubnym dla samego państwa i dla prawdziwej pomyślności ludzkiej wspólnoty. Przeciwnie zaś, z zastosowania tych zasad nie może nie wynikać największy

pożytek dla właściwego wyrobienia obywateli. Bardzo wymownie dowodzą tego fakty ze wszystkich wieków; stąd, jak w pierwszych czasach Chrześcijaństwa Tertulian w swoim *Apologeticum*, tak później św. Augustyn mógł rzucić w twarz wyzwanie wszystkim przeciwnikom katolickiego Kościoła. I my też w naszych czasach możemy z nim powtórzyć: "Ci co powiadają, że nauka Chrystusa jest wrogą państwu, niechże dadzą takich żołnierzy, jakimi każe im być nauka Chrystusa; niech dadzą takich poddanych, takich małżonków, takie żony, takich rodziców, takich synów, takich panów, takie sługi, takich królów, takich sędziów, takich wreszcie urzędników skarbowych i płatników państwa, jakimi nakazuje być chrześcijańska nauka, a wtedy niechże sobie mówią, że jest ona wrogą Rzeczypospolitej; przeciwnie, niech się nie wahają nazwać jej silną ostoją państwa, jeśli znajduje posłuch"³⁶.

A ponieważ chodzi o wychowanie, nie od rzeczy będzie zwrócić na to uwagę, jak doskonale tę katolicką prawdę, potwierdzoną faktami, wyraził zasłużony około chrześcijańskiego wychowania, niesłychanie pobożny i uczony kardynał Sylwiusz Antoniano, uczeń owego przedziwnego wychowawcy, jakim był św. Filip Nereusz, i mistrz i sekretarz od listów łacińskich św. Karola Boromeusza, na którego naleganie i za którego natchnieniem napisał cenny traktat: *O chrześcijańskim wychowaniu dzieci*.

e) Konieczność i pożytki zgody z Kościołem

"Im bardziej rząd świecki - powiada - zharmonizuje się z duchownym, i bardziej mu sprzyja i popiera go, tym bardziej przyczynia się do zachowania Rzeczypospolitej. Albowiem podczas gdy rząd kościelny, stosownie do swojego celu, stara się wyrobić dobrego chrześcijanina za pomocą powagi i środków duchownych, równocześnie siłą nieuniknionej konsekwencji wyrabia dobrego obywatela, jakim być powinien pod względem politycznym. Stąd to pochodzi, że w świętym, rzymskim katolickim Kościele, owym państwie Bożym, absolutnie to samo jest być dobrym obywatelem, co uczciwym człowiekiem. Zatem bardzo błędzą ci, co rozdzielają rzeczy tak bardzo ze sobą złączone, i co sądzą, że będą mogli mieć dobrych obywateli, za pomocą innych praw i na innych drogach, jak te, co sprzyjają wyrobieniu dobrego chrześcijanina. I niech sobie roztropność ludzka mówi i rozprawia ile jej się podoba, a przecie niemożliwym jest, by sprowadziło zgodę i prawdziwy pokój doczesny to, co sprzeciwia się i co się odchyła od pokoju i od wiecznej szczęśliwości"³⁷.

Podobnie jak państwo, tak też i nauka, i naukowa metoda, i naukowe badania, nie mają czego się obawiać ze strony pełnego i doskonałego, wychowawczego posłannictwa Kościoła. Katolickie zakłady, na jakimkolwiek stałyby stopniu nauczania i wiedzy, nie potrzebują apologii. Zaufanie, jakim się cieszą, pochwały, które zbierają, naukowe prace, które popierają i pomnażają, a nade wszystko wychowankowie w pełni i doskonale przygotowani, jakich dają stanowi urzędniczemu, wolnym zawodom, nauczycielstwu, życiu we wszelkich jego dziedzinach, aż nadto dobrze na ich korzyść świadczą³⁸.

Te fakty zresztą są tylko świetnym potwierdzeniem katolickiej nauki, przez Sobór Watykański orzeczonej: "Wiara i rozum nie tylko że nie mogą nigdy stać w sprzeczności, lecz przeciwnie wzajemną niosą sobie pomoc, bo zdrowy rozum wykazuje podstawy wiary i, oświecony jej światłem, uprawia wiedzę rzeczy bożych; wiara zaś rozum wyzwala i chroni od błędów i różnymi wiadomościami wzbogaca. Stąd Kościół tak bardzo jest daleki od sprzeciwiania się uprawianiu sztuk i nauk świeckich, że owszem różnymi sposobami wspomaga je i popiera, bo nie ignoruje ani

lekceważy tych korzyści, jakie z nich płyną dla ludzkiego życia; owszem wyznaje, że jak pochodzą one od Boga, Pana wszelkiej wiedzy, tak też, o ile właściwie są uprawiane, do Boga, przy pomocy Jego łaski, prowadzą. I nie zakazują bynajmniej, by owe nauki, każda w swoim zakresie, używały własnych zasad i własnej metody; ale, uznając tę słuszną wolność, pilnie baczy, żeby przez sprzeciwianie się boskiej nauce, nie popadły w błędy, albo, przekraczając właściwe sobie granice, nie zajmowały miejsca, jakie się wierze należy, ani jej nie burzyły"³⁹.

Ta zasada słusznej wolności naukowej jest zarazem nienaruszalną normą słusznej wolności dydaktycznej, czyli właściwie pojętej wolności nauczania, i powinna być przestrzegana we wszelkim udzielaniu wiedzy innym, a z bez porównania cięższym obowiązkiem sprawiedliwości w nauczaniu młodzieży, już to dlatego, że w stosunku do niej każdy nauczyciel, rządowy czy prywatny, nie ma bezwzględnego prawa wychowawczego, ale udzielone; już zaś ponieważ każde dziecko czy też młodzieniec chrześcijański ma ścisłe prawo do pobierania nauki, zgodnej z nauką Kościoła, tej kolumny i utwierdzenia Prawdy, i ciężką krzywdę wyrządziłby mu każdy, kto zachwiałby jego wiarę, nadużywając zaufania młodzieży względem nauczycieli i jej naturalnego braku doświadczenia i lekkomyślnej skłonności do absolutnej, zwodniczej i fałszywej wolności.

Przedmiot wychowania

a) Cały człowiek, upadły, ale odkupiony

Rzeczywiście, nigdy nie powinno się tracić z oczu, że przedmiotem chrześcijańskiego wychowania jest cały człowiek, duch złączony z ciałem w jedności natury, ze wszystkimi swoimi władzami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi, jak go nam przedstawia zdrowy rozum i Objawienie; przeto człowiek, który wypadł ze stanu pierwotnej sprawiedliwości, ale przez Chrystusa został odkupiony i przywrócony do nadprzyrodzonego stanu przybranego dziecka Bożego, chociaż bez pozanaturalnych przywilejów nieśmiertelności ciała i całkowitej równowagi swoich skłonności. Stąd w naturze ludzkiej zostają skutki grzechu pierworodnego, szczególnie zaś osłabienie woli i nieuporządkowane popędy.

"Głupota przywiązana jest do serca dziecięcego, ale różga karania wypędzi ją"⁴⁰. Trzeba zatem poprawić nieuporządkowane skłonności, wzmacniać i zestrajać dobre od lat najmłodszych, a przede wszystkim należy oświecać rozum i wzmacniać wolę za pomocą prawd nadprzyrodzonych i środków łaski. Bez tych środków niepodobna ani opanować przewrotnych skłonności, ani dojść do doskonałości wychowawczej, właściwej Kościołowi, doskonale i w pełni wyposażonemu przez Chrystusa i w Boską naukę, i w sakramenty, owe skuteczne środki łaski.

b) Fałsz i szkody naturalizmu pedagogicznego

Fałszywym przeto jest wszelki naturalizm pedagogiczny, który w kształceniu młodzieży w jakikolwiek sposób wyklucza, albo ogranicza nadprzyrodzone chrześcijańskie wyrobienie; błędną też jest wszelka metoda wychowania, która się opiera w całości lub w części na zaprzeczeniu grzechu pierworodnego i łaski, albo zapomnieniu o nich, a stąd na samych tylko siłach ludzkich natury. Takimi w ogóle są te dzisiejsze systemy o przeróżnych nazwach, które powołują się na rzekomą autonomię i niczym nie ograniczoną wolność dziecka i które zmniejszają albo nawet usuwają

powagę i działanie wychowawcy, przypisując dziecku wyłączny prymat inicjatywy w zakresie swojego wychowania i działanie niezależne od wszelkiego wyższego naturalnego i Bożego prawa.

Jeżeli przez którą z tych nazw chciałoby się wskazać, choć mniej ściśle, na konieczność czynnego, stopniowo coraz bardziej świadomego współdziałania dziecka w swoim wychowaniu; jeżeliby się dążyło do usunięcia z wychowania despotyzmu i gwałtu (który zresztą nie jest właściwym środkiem poprawy), mówiłoby się prawdę, ale nic zgoła nowego co nie byłoby głoszone przez Kościół i wprowadzone w czyn w praktyce tradycyjnego chrześcijańskiego wychowania. Tego sposobu sam Bóg się trzyma w stosunku do stworzeń, które wzywa do czynnego współdziałania, odpowiednio do właściwej każdemu natury, bo "Mądrość Jego dosięga tedy mocą od końca aż do końca i urzęduje wszystko łagodnością"⁴¹.

Lecz niestety niemało jest takich, którzy i nazwą wedle prostego jej brzmienia, i czynem, starają się usunąć wychowanie spod wszelkiej zależności od Bożego prawa. Stąd w naszych czasach jesteśmy świadkami dość dziwnego naprawdę zjawiska, że wychowawcy i filozofowie trują się w wyszukiwaniu jakiegoś powszechnego kodeksu moralnego wychowania, jak gdyby nie istniał ani Dekalog, ani prawo ewangeliczne, ani nawet prawo natury wyryte przez Boga w sercu człowieka, głoszone przez zdrowy rozum, ujęte za pomocą pozytywnego Objawienia przez samego Boga w dziesięć przykazań. Owi nowatorzy zwykli też z pogardą nazywać chrześcijańskie wychowanie "heteronomicznym", "biernym", "przestarzałym", ponieważ opiera się ono na powadze Boga i na świętym Jego prawie.

Sromotnie się ludzą, sądząc, że wyzwalają, jak mówią, dziecko. Przeciwnie! czynią je raczej niewolnikiem swojej ślepej pychy i swoich nie uporządkowanych namiętności, bo siłą logicznego następstwa tych błędnych systemów, usprawiedliwia się owe namiętności jako słuszne wymagania natury, posiadającej tzw. autonomię.

Ale jeszcze gorsza, gdy w błędnym, lekceważącym i niebezpiecznym uroszczeniu chce się poddać badaniom, doświadczeniom i niepowołanym sądom naturalnego porządku, przejawy porządku nadprzyrodzonego, dotyczące wychowania, jak na przykład powołanie kapłańskie lub zakonne i w ogóle tajemne działanie łaski, która, podnosząc siły naturalne, nieskończenie je przewyższa i w żaden sposób nie może podlegać prawom fizycznym, ponieważ "Duch, kędy chce, tchnie"⁴².

c) Wychowanie seksualne

Najbardziej wszakże niebezpiecznym jest ów naturalizm, który w naszych czasach przenika dziedzinę wychowania w materii najbardziej delikatnej, jaką jest czystość obyczajów. Bardzo rozpowszechniony jest błąd tych, którzy w zgubnym uroszczeniu, brudnymi słowami, uprawiają tzw. seksualne wychowanie, fałszywie sądząc, że będą mogli ustrzec młodzież przed niebezpieczeństwami zmysłów za pomocą czysto naturalnych środków, jakimi są lekkomyślne uświadomienie i prewencyjne pouczenie dla wszystkich bez różnicy, nawet publicznie, a co gorsza, za pomocą wystawiania młodzieży przez pewien czas na okazje, żeby ją, jak powiadają, do nich przyzwyczaić i jak gdyby zahartować dusze przeciw tego rodzaju niebezpieczeństwom.

Bardzo oni błędzą, nie chcąc uznać przyrodzonej ułomności natury ludzkiej i prawa, o którym mówił Apostoł, sprzeciwiającego się prawu umysłu⁴³ i zapoznając nawet samo doświadczenie życia, z

którego widać, że właśnie w młodzieży występki przeciw obyczajności nie są tyle następstwem braku znajomości rzeczy, ile przede wszystkim słabości woli, wystawionej na niebezpieczeństwa i nie wspieranej środkami łaski.

W tej tak bardzo delikatnej materii, jeżeli, zważywszy wszystkie okoliczności, jakieś pouczenie indywidualne w odpowiednim czasie, ze strony tych, którym Bóg dał wychowawcze posłannictwo i łaskę stanu, okazałoby się konieczne, należy zachować wszelką ostrożność, dobrze znając tradycyjnemu chrześcijańskiemu wychowaniu, wystarczająco opisaną przez przytoczonego wyżej Antoniana.

"Taka i tak wielka jest nasza ułomność i skłonność do grzechu - powiada - że często w tych samych rzeczach, które się mówi dla ochrony przed grzechem, słuchający ma właśnie okazję i podniecie do grzechu. Wskutek tego w najwyższym stopniu jest ważnym, żeby dobry ojciec, kiedy mówi z synem o rzeczy tak śliskiej, uważał i nie schodził do szczegółów i do opisywania różnych form, jakimi ta piekielna hydra zatruwa tak wielką część świata, żeby się nie przytrafiło, iż zamiast ugasić ten ogień, nieroztropnie rozdmuchałby go i rozpałił w prostym i wrażliwym sercu dziecka. W ogóle, w ciągu lat dziecięcych wystarczy używać tych środków, jakie równocześnie szczepią cnotę czystości i zamykają drzwi dla występku"⁴⁴.

d) Koedukacja

Podobnie błędnym i dla chrześcijańskiego wychowania szkodliwym jest tzw. system "koedukacji", oparty także przez wielu na zaprzeczającym grzech pierworodny naturalizmie, poza tym przez wszystkich zwolenników tego systemu na oplakania godnym pomieszaniu pojęć, które uczciwe współzycie ludzkie utożsamia z pomieszaniem i wszystko niwelującą równością. Stwórca zamierzył i postanowił pełne współzycie płci obydwu tylko w związku małżeńskim; a mniej bliskie, w różnym stopniu, w rodzinie i społeczeństwie. Poza tym, w samej naturze, która uczyniła je różnymi co do organizmu, co do skłonności i uzdolnień, nie ma żadnego argumentu, jakoby tu mogło lub powinno być pomieszanie, a tym mniej zrównanie w kształceniu płci obojga. Stosownie do przedziwnych zamiarów Stwórcy mają one wzajemnie się uzupełniać w rodzinie i w społeczeństwie, właśnie z powodu tej ich różnicy, którą dlatego należy w wychowaniu zachować i popierać przez konieczne rozróżnienie i stosowne odpowiednio do wieku i warunków oddzielenie. Te zasady powinny być stosowane co do czasu i miejsca wedle norm chrześcijańskiej roztropności do wszystkich szkół, zwłaszcza w najbardziej delikatnym i decydującym o wyrobieniu człowieka okresie, jakim jest okres młodzieńczości, i w ćwiczeniach gimnastycznych i sportowych, gdzie szczególny wzgląd mieć trzeba na chrześcijańską skromność młodzieży żeńskiej, którą w wysokim stopniu obraża wszelkiego rodzaju wystawianie się na publiczny widok.

Przypominając przerażające słowa Boskiego Mistrza: "Biada światu dla zgorszenia"⁴⁵, usilnie zachęcamy Was, Wielebni bracia, do pieczołowitości i do czujności na te najzgubniejsze błędy, jakie szeroko rozlewają się wśród ludu chrześcijańskiego z niezmierną szkodą młodzieży.

d) Środowisko wychowania

Ażeby dojść do doskonałego wychowania, najwyższej doniosłości jest czuwanie, żeby to wszystko, co otacza wychowanka w okresie jego formacji, tj. zespół tych wszystkich warunków, które zwykło się nazywać środowiskiem", dobrze odpowiadał zamierzonemu celowi.

a) Rodzina chrześcijańska

Pierwszym, naturalnym i koniecznym środowiskiem jest rodzina, właśnie do tego przez Stwórcę przeznaczona. Stąd normalnie najskuteczniejsze i najtrwalsze wychowanie jest to, które się otrzymuje w dobrze urządzonej i karnej rodzinie chrześcijańskiej, tym bardziej skuteczne, im jaśniej i trwalej przyświeca tam dobry przykład, przede wszystkim rodziców i innych domowników.

Nie jest Naszym zamiarem mówić tu o domowym wychowaniu, choćby poruszając najważniejsze tylko punkty, - tak obszerny jest ten przedmiot; zresztą, w tym przedmiocie nie brak dawnych i nowych specjalnych rozpraw, napisanych przez autorów szczerze katolickich, wśród których na szczególniejszą wzmiankę zasługuje ów prawdziwie złoty traktat Antoniana: *O chrześcijańskim wychowaniu dzieci*, który św. Karol Boromeusz kazał publicznie czytać zebranym w kościołach rodzicom.

Pragniemy wszakże w szczególniejszy sposób zwrócić Waszą uwagę, Wielebni Bracia i Kochani Synowie, na oślakania godne dzisiejsze obniżenie rodzinnego wychowania. Objęcie urzędów i różnych zawodów życia ziemskiego i doczesnego, z pewnością mniejszej doniosłości, poprzedzają długie studia i dokładne przygotowania, podczas gdy do spełnienia podstawowego urzędu i obowiązku wychowania dzieci, dziś wielu z rodziców mało, albo zgoła nie jest przygotowanych, gdyż zbyt są pogrążeni w doczesnych troskach. Do osłabienia wpływu środowiska rodzinnego dziś się dołącza fakt, że prawie wszędzie dąży się do coraz to większego oderwania dziatwy od rodziny, już od lat najwcześniejszych, pod różnymi pozorami, już to natury ekonomicznej, przemysłowej lub handlowej, już to natury politycznej. A jest też kraj, gdzie wydzierają dzieci z łona rodziny, aby je wykształcić (a raczej, lepiej się wyrażając, by je zniekształcić i zdeprawować), w związkach i szkołach bez Boga w bezbożności i w nienawiści według krańcowych teorii socjalistycznych, powtarzając prawdziwą i stokroć bardziej od herodowej przerażającą rzeź niewińtek.

Dlatego zaklinamy Pasterzy dusz, na wnętrzości Jezusa Chrystusa, by użyli wszystkich środków w naukach i katechizmach i by słowem i pismami, szeroko rozrzuconymi, przypominali chrześcijańskim rodzicom ich najważniejsze obowiązki i przedstawiali nie tyle teoretycznie lub ogólnikowo, ile praktycznie i w szczegółach, ich pojedyncze obowiązki w zakresie religijnego, moralnego i obywatelskiego wychowania dzieci i, oprócz przykładu swego życia, najodpowiedniejsze metody do skutecznego jego urzeczywistnienia. Do tego rodzaju praktycznych pouczeń nie zawahał się zniżyć Apostoł Narodów w listach swoich, zwłaszcza w liście do Efezów, gdzie między innymi rzeczami upomina: "Ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi synów waszych"⁴⁶; co nie jest tyle skutkiem zbytnej surowości, ile przede wszystkim niecierpliwości, nieznajomości najodpowiedniejszych sposobów do skutecznej poprawy, a także następstwem bardzo powszechnego obecnie rozluźnienia karności rodzinnej, wskutek czego rozwijają się w młodzieży nieokiełznane namiętności.

Niechże więc rodzice uważają, a wraz z nimi wszyscy wychowawcy, by dobrze korzystali z udzielonej sobie przez Boga powagi, którego są w pełnym tego słowa znaczeniu zastępcami, nie dla swojej wygody, ale dla właściwego wyrobienia dzieci w świętej i synowskiej "bojaźni Boga, początku mądrości", na której jedynie może się silnie oprzeć poszanowanie władzy, bez którego nie może się ostać ni ład, ni pokój, ni jakakolwiek pomyślność w rodzinie i w społeczeństwie.

b) Kościół i jego wychowawcze dzieła

Słabości sił upadłej ludzkiej natury Boska Dobroć zaradziła obfitymi pomocami swojej łaski i różnorodnymi środkami, w jakie bogaty jest Kościół, ta wielka rodzina Chrystusa, której przeto środowisko wychowawcze ściślej i bardziej harmonijnie jest połączone ze środowiskiem chrześcijańskiej rodziny.

To środowisko wychowawcze Kościoła obejmuje nie tylko jego sakramenty, owe środki łaski, skuteczne Bożą mocą, i jego obrzędy, wszystkie przedziwne wychowawcze, nie tylko ową materialną budowlę świątyni chrześcijańskiej, także w cudowny iście sposób wychowawczo działającą wymową liturgii i sztuki, lecz także wielką ilość i różnorodność szkół, stowarzyszeń i wszelkiego rodzaju instytucji, zmierzających do wyrobienia młodzieży przy studium literackim i naukowym i przez samą nawet zabawę i kulturę fizyczną w religijnej pobożności.

I w tej niewyczerpanej obfitości dzieł wychowawczych, jak z jednej strony jest przedziwną, a zarazem niedościgłą macierzyńską opieką Kościoła, tak z drugiej przedziwną jest owa harmonia wyżej wzmiankowana, jaką potrafi on utrzymać z chrześcijańską rodziną, tak że z całą słuszością można powiedzieć, że Kościół i rodzina razem tworzą jedną świątynię chrześcijańskiego wychowania.

c) Szkoła

A ponieważ konieczną rzeczą jest, by nowe pokolenia były wykształcone w sztukach i naukach, z czego korzyść i pomyślność czerpie ludzka wspólnota, a temu dziełu sama rodzina nie może sprostać, powstała społeczna instytucja szkoły, najpierw - dobrze to trzeba zauważyć - z inicjatywy rodziny i Kościoła, i to znacznie wcześniej, niż przez zabiegi państwa. Stąd szkoła, rozpatrywana także w swoim dziejowym początku, z natury swojej jest instytucją pomocniczą i dopełniającą rodziny i Kościoła; a wskutek tego z logiczną moralną koniecznością, powinna nie tylko nie sprzeciwiać się, ale owszem pozytywnie się zgadzać z obydwojema poprzednimi środowiskami, w jak najdoskonalszej możliwie jedności moralnej tak, by razem z rodziną i Kościołem mogła tworzyć jedno sanktuarium, poświęcone chrześcijańskiemu wychowaniu, pod grozą rozminięcia się ze swoim celem i przemienienia się przeciwnie, w dzieło rozkładu.

To uznał nawet człowiek świecki, tak bardzo sławiony za swoje pisma pedagogiczne (nie całkiem zasługujące na pochwałę, bo zarażone liberalizmem), który powiedział: "Szkoła jeżeli nie jest świątynią, jest jamą"; prócz tego: "Jeżeli wychowanie literackie, społeczne, rodzinne, religijne, nie zgadzają się ze sobą, człowiek jest nieszczęśliwy, bezsilny"⁴⁷.

Szkoła neutralna, świecka

Z tego właśnie wynika, że przeciwną fundamentalnym zasadom wychowania jest tzw. szkoła "neutralna" albo "świecka", z której religię się wyklucza. Zresztą, taka szkoła praktycznie jest

niemożliwa, ponieważ w rzeczywistości staje się ona niereligijna. Zbyteczna powtarzać to wszystko, co w tym przedmiocie orzekli Nasi Poprzednicy, zwłaszcza Pius IX, Leon XIII, w których to czasie w szczególny sposób w szkole publicznej począł się panoszyć laicyzm. Ponawiamy i potwierdzamy te ich orzeczenia⁴⁸, a zarazem przepisy świętych Kanonów, które zabraniają katolickim dzieciom uczęszczać do szkół akatolickich, albo neutralnych, lub mieszanych tj. dostępnych dla katolików i niekatolików bez żadnej różnicy, i tylko w pewnych okolicznościach czasu i miejsca, jedynie za zdaniem Ordynariusza, ze specjalnymi zastrzeżeniami, pozwalają to tolerować⁴⁹.

Szkoła mieszana, jedyna

Nie mogą też katolicy zgodzić się na taką mieszaną szkołę (gorzej, jeśli jest ona jedyna i dla wszystkich obowiązkowa), w której, jakkolwiek ubocznie, mogą pobierać naukę religii, przecie resztę nauczania otrzymują od nauczycieli niekatolików, razem z uczniami niekatolikami.

Albowiem nie przez to samo, że w szkole się udziela (często bardzo skapo) nauki religii, staje się ona zgodną z prawami Kościoła i chrześcijańskiej rodziny, i godna, by do niej uczęszczali katolicy uczniowie.

Szkoła katolicka

By była ona taką, potrzeba, żeby całe nauczanie i całe urządzenie szkoły: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów były przejęte chrześcijańskim duchem pod macierzyńskim kierunkiem i czujnością Kościoła w ten sposób, żeby religia była prawdziwie podstawą i uwieńczeniem całego wykształcenia, na wszystkich stopniach, nie tylko początkowych, ale i średnich i wyższych. "Konieczną jest rzeczą - żeby użyć słów Leona XIII - by nie tylko w pewnych godzinach wykładało się młodzieży religię, ale by całe nauczanie tchnęło duchem chrześcijańskiej pobożności". Jeśli tego braknie, jeśli to święte tchnienie nie będzie przenikać i rozgrzewać dusz nauczycieli i uczniów, bardzo mały pożytek będzie można zebrać z jakiegokolwiek nauki; przeciwnie, często wynikną z tego szkody, i to niemałe⁵⁰.

A niechaj nikt nie mówi, że w narodzie podzielonym na różne wyznania, państwo nie może inaczej zaradzić potrzebom publicznego oświecenia, jak tylko przez szkołę neutralną albo mieszaną, bo bez porównania lepiej i łatwiej może i powinno zaspokoić je, zostawiając swobodę i popierając przez odpowiednie zasiłki inicjatywę i działalność Kościoła i rodzin na tym polu. A że to da się urzeczywistnić ku zadowoleniu rodzin i z korzyścią dla pokoju i powszechnej zgody, dowodzi tego przykład narodów, podzielonych na różne religijne wyznania, gdzie ustawa szkolna odpowiada wychowawczemu prawu rodzin, nie tylko pod względem całego nauczania, w szczególności przez katolicką szkołę dla katolików, lecz także pod względem sprawiedliwości rozdzielczej przez pomoc finansową ze strony państwa dla pojedynczych szkół, jakich chcą rodziny.

W innych krajach o mieszanej religii inaczej się dzieje, z niemałym obciążeniem katolików, którzy pod wodzą i protektoratem Episkopatu i przy niez mordowanym wysiłku kleru świeckiego i zakonnego utrzymują wyłącznie własnym kosztem katolicką szkołę dla swoich dzieci, której od nich wymaga ciężki obowiązek sumienia, i z hojnością i stałością, godną pochwały, trwają w postanowieniu zabezpieczenia w całości, jak sami to w formie hasła głoszą, "katolickiego wychowania dla całej katolickiej młodzieży w katolickich szkołach". - Jeśli tych szkół katolickich nie zasila się z państwowego skarbu, jak tego sama przez się wymaga sprawiedliwość rozdzielcza, to przynajmniej

nie powinno się ich krępować przez władzę państwową, jeśli ta władza ma świadomość praw rodziny i koniecznych warunków prawnej wolności.

Tam gdzie nawet ten najniższy stopień wolności jest pogwałcony, albo na różny sposób krępowany, katolicy, choćby kosztem wielkich ofiar, wszelkimi środkami mają się o to starać, by utrzymać swoje szkoły i bronić ich i dążyć do uchwalenia sprawiedliwej szkolnej ustawy.

e) Akcja Katolicka w sprawie szkolnej

Wszystko, co wierni robią dla poparcia i obrony katolickiej szkoły dla swoich dzieci, jest dziełem na wskroś religijnym i dlatego najpierwszym zadaniem Akcji Katolickiej. Stąd szczególnie są drogie Naszemu ojcowskiemu sercu i godne najwyższej pochwały te wszystkie specjalne stowarzyszenia, które w różnych krajach z takim zapałem pracują dla tak koniecznego dzieła.

Przeto trzeba to silnie głosić, i trzeba, by było to przez wszystkich dobrze zrozumiane i uznane, że katolicy jakiegokolwiek narodu na świecie, starając się o katolicką szkołę dla swoich dzieci, nie uprawiają jakiejś partyjnej polityki, ale prowadzą dzieło religijne z nakazu sumienia; i nie myślą bynajmniej oddzielać swoich dzieci od ciała i ducha narodu, ale owszem wychować je jak najdoskonalej i jak najbardziej korzystnie dla narodowej pomyślności, ponieważ dobry katolik, właśnie na mocy katolickiej nauki, jest tym samym najlepszym obywatelem, kochającym swoją ojczyznę i lojalnie poddanym istniejącej władzy państwowej, w jakiegokolwiek legalnej formie rządu była ona ukonstytuowana.

W tej szkole, zgodnej z Kościołem i chrześcijańską rodziną, nie zdarzy się, że na różnych godzinach, z oczywistą szkodą wychowania, będzie się przeczyć temu, czego się dzieci dowiadują na nauce religii; a jeśli, wskutek delikatności sumienia nauczycielskiego, będzie rzeczą konieczną dać im poznać dzieła zdrożne w celu ich zwalczania, to będzie to zrobione z takim przygotowaniem i z taką przeciwwagą zdrowej nauki, że z tego nie szkodę, ale pożytek będzie miało chrześcijańskie wyrobienie młodzieży.

W tej szkole również studium ojczystego języka i klasycznych autorów nie będzie nigdy szkopułem dla czystości obyczajów, ponieważ chrześcijański nauczyciel pójdzie za wzorem pszczoł, które zbierają z kwiatów to, co najczystsze, resztę zostawiając, jak naucza św. Bazyli w swojej mowie do młodzieży o czytaniu klasyków⁵¹. Ta konieczna ostrożność, którą zaleca nawet pogański Kwintyliusz⁵² wcale nie przeszkadza, by chrześcijański nauczyciel nie miał zbierać i oddawać do użytku tego wszystkiego, co prawdziwie dobrego w rzeczy i w metodach przynoszą nasze czasy, pomny na to, co mówi Apostoł: "Wszystkiego doświadczajcie; co dobre jest, dźwiczcie"⁵³. I dlatego w zbieraniu rzeczy nowych będzie się strzegł, by lekkomyślnie nie porzucać starych, wypróbowanych co do swojej dobroci i skuteczności przez doświadczenie wielu wieków, zwłaszcza w nauce łaciny, która za dni naszych, jak widzimy, coraz niżej upada, właśnie wskutek niesłusznego zarzucenia metod, tak skutecznie używanych przez zdrowy humanizm, który szczególnie w szkołach Kościoła tak pięknie rozkwitł. Te szlachetne tradycje wymagają, żeby młodzież, powierzona katolickim szkołom, była doskonale wykształcona w literaturze i w innych naukach, stosownie do wymagań naszych czasów, i zarazem solidnie i głęboko, szczególnie w zdrowej filozofii, wystrzegając się encyklopedycznej powierzchowności tych, co "może by i znaleźli to, co konieczne, gdyby nie szukali tego, co zbyteczne"⁵⁴. Stąd każdy chrześcijański nauczyciel powinien mieć przed oczyma to, co

mówi Leon XIII w zwięzłym zdaniu: "...usilnie trzeba się starać, żeby nie tylko stosować odpowiednią i solidną metodę nauczania, lecz jeszcze bardziej, żeby samo nauczanie i literatury i innych nauk było we wszystkich zgodne z katolicką wiarą, najbardziej zaś filozofii, od której w znacznej mierze zależy właściwy kierunek innych gałęzi wiedzy"⁵⁵.

f) Dobrzy nauczyciele

Dobre szkoły są owocem nie tyle dobrych urządzeń, ile przede wszystkim dobrych nauczycieli, którzy, doskonale przygotowani i wykształceni, każdy w swym przedmiocie, jaki ma wykładać, wyposażeni w te przymioty intelektualne i moralne, wymagane przez ich tak ważny urząd, płoną czystą i boską miłością powierzonej im młodzieży właśnie dlatego, że kochają Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, którego najukochańszą dziatwą jest młodzież, oraz dlatego, że im szczerze leży na sercu prawdziwe dobro rodzin i swej ojczyzny. Toteż duszę naszą wypełnia pociecha i wdzięczność dla Boskiej Dobroci, gdy widzimy, jak spolem z zakonnikami i zakonnicek nauczającymi wielki zastęp dobrych nauczycieli i nauczycielek zrzeszonych nawet w kongregacje i specjalne stowarzyszenia, aby wyrabiać coraz doskonalej swego ducha, i którzy dlatego zasługują na pochwałę i poparcie, jako szlachetni i potężni pomocnicy "Akcji Katolickiej" - gdy widzimy, jak ten zastęp pracuje bezinteresownie, z zapałem i wytrwałością w tej tak przez św. Grzegorza z Nazjanzu nazwanej "sztuce nad sztukami i umiejętności nad umiejętnościami"⁵⁶, jaką jest kierownictwo i urabianie młodzieży. Nie mniej do nich odnosi się powiedzenie Boskiego Zbawiciela: "źniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało"⁵⁷; proszmyż tedy Pana źniwa, aby posłał jeszcze wielu takich robotników na zagon wychowania chrześcijańskiego. Przynależenie ich winno w pierwszym rzędzie leżeć na sercu Pasterzy dusz i najwyższych Przełożonych zakonnych.

A tak samo konieczną rzeczą jest kierować i czuwać nad wychowaniem młodzieńca "jak wosk miękkiego w poddawaniu się występki"⁵⁸, w jakimkolwiek środowisku on by się znalazł, usuwając niedobre okazje i starając się dla niego o sposobność dobrych, w zabawach i w towarzystwach, ponieważ "złe rozmowy psują dobre obyczaje"⁵⁹.

d) Świat i jego niebezpieczeństwa

Ale w naszych czasach potrzeba bardziej szeroko, rozciągniętego i dokładnego czuwania, ponieważ znacznie wzrosły okazje moralnego i religijnego rozbicia dla niedoświadczonej młodzieży, zwłaszcza przez bezbożne i sprośne książki, z których wiele się rozrzuca za bezcen, iście po diabelsku; nadto w kinematograficznych widowiskach, a obecnie także w radiofonicznych audycjach, które pomnażają i ułatwiają, można powiedzieć, wszelki rodzaju lektury, tak jak kino wszelki rodzaj przedstawień. Te przepotężne środki popularyzacji, które mogą przynieść wielką korzyść wykształceniu i wychowaniu, o ile nimi kierują zdrowe zasady, często niestety służą do podniecania złych skłonności i żądy zysków. Św. Augustyn biadał nad namiętnością, która nawet chrześcijan owych czasów ciągnęła do cyrkowych widowisk, i z dramatyczną żywością przedstawia zepsucie, na szczęście chwilowe, swojego ucznia i przyjaciela Alipjusza⁶⁰. Ileż to młodzieńczych zbroczeń, pochodzących z dzisiejszych widowisk, a także z przewrotnej lektury, są zmuszeni oplakiwać dziś rodzice i wychowawcy!

Dlatego należy chwalić i popierać wszystkie te dzieła wychowawcze, które w duchu szczerze chrześcijańskiej gorliwości o dusze młodzieży, starają się za pomocą odpowiednich książek i

periodycznych wydawnictw, uświadomić, zwłaszcza rodziców i wychowawców, o moralnych i religijnych niebezpieczeństwach, często podstępnie się kryjących w książkach i widowiskach, i starają się rozpowszechnić książki dobre i popierać widowiska prawdziwie wychowawcze, stwarzając nawet kosztem wielkich ofiar teatru i kina, w których cnota nie tylko że nie ponosi żadnego uszczerbku, ale przeciwnie może wiele zyskać. Wszelako z tego obowiązku czujności nie wynika, jakoby młodzież miała być trzymana z dala od społeczeństwa, w którym przecież ma żyć i zbawić duszę swoją, ale że dzisiaj, bardziej niż kiedy indziej, powinna być zabezpieczona i po chrześcijańsku uzbrojona przeciw złudom i błędom świata, który, jak upomina słowo Boże, cały jest "pożądliwością ciała, pożądliwością oczu, i pychą żywota"⁶¹ żeby w ten sposób stali się takimi, jakimi wedle słów Tertuliana byli pierwsi chrześcijanie i jakimi być powinni chrześcijanie wszystkich czasów, "współwłaścicielami świata, nie błędu"⁶².

W tym zdaniu Tertuliana doszliśmy już do tego, co mieliśmy zamiar na ostatnim miejscu poruszyć, a co jednak jest rzeczą największej doniosłości, tj. do prawdziwej istoty chrześcijańskiego wychowania, którą można poznać z jej własnego celu, i w której rozważaniu jaśniej ponad światło dzienne występuje wybijające się ponad wszystko wychowawcze posłannictwo Kościoła.

g) Cel i forma chrześcijańskiego wychowania

Właściwym i bezpośrednim celem chrześcijańskiego wychowania jest współdziałać z łaską Bożą w urabianiu prawdziwego i doskonałego chrześcijanina, tj. samego Chrystusa w ludziach, przez chrzest odrodzonych, wedle silnego wyrażenia Apostoła: "Dziatek moje, które znowu bolejąc rodzę, ażeby był Chrystus w was wykształtowany"⁶³. Stąd prawdziwy chrześcijanin powinien żyć nadprzyrodzonym życiem w Chrystusie, "w Chrystusie, który jest życiem waszym"⁶⁴, i przejawiać je we wszystkich swoich czynnościach: "aby też i żywot Jezusów był okazany w śmiertelnym ciele naszym"⁶⁵.

a) Urobić prawdziwego chrześcijanina

I właśnie dlatego chrześcijańskie wychowanie obejmuje cały zakres ludzkiego życia fizycznego i duchowego, intelektualnego i moralnego, indywidualnego, rodzinnego i społecznego, nie żeby je w jakikolwiek sposób umniejszyć, ale żeby je podnieść, nim pokierować i udoskonalić, wedle przykładu i nauki Chrystusa.

Stąd prawdziwy chrześcijanin, owoc chrześcijańskiego wychowania, jest człowiekiem nadprzyrodzonym, który myśli, sądzi i działa stale i konsekwentnie wedle zdrowego rozumu, oświeconego nadprzyrodzonym światłem przykładów i nauki Chrystusa, albo też - żeby użyć przyjętego dziś sposobu mówienia - to prawdziwy i pełny człowiek charakteru. Boć prawdziwy charakter stanowi nie jakakolwiek zwartość i stałość postępowania wedle subiektywnych zasad, ale jedynie wytrwałość w trzymaniu się odwiecznych zasad sprawiedliwości, co uznaje nawet pogański poeta, sławiąc nierozdzielnie "człowieka sprawiedliwego i stałego w swoim postępowaniu"⁶⁶; z drugiej zaś strony nie może być mowy o pełnej sprawiedliwości, jak tylko tam, gdzie się Bogu oddaje to, co Bożego, jak to czyni prawdziwy chrześcijanin.

Tak pojęty cel i zadanie chrześcijańskiego wychowania wydaje się ludziom z dala stojącym jakąś mrzonką, albo raczej nie do urzeczywistnienia bez zniszczenia lub uszczerbku władz naturalnych i

bez wyrzeczenia się zabiegów życia ziemskiego; stąd wrogię życiu społecznemu i doczesnej pomyślności, przeciwne wszelkiemu postępowi w nauce, literaturze, sztuce i wszelakich dziełach kultury. Na podobny zarzut, który pod wpływem nieznamości rzeczy i przesądu stawiali swojego czasu poganie, nawet oświeceni, i który niestety częściej i z większą uporczywością powtarza się w naszych czasach - odpowiedział Tertulian: "Nie jesteśmy obcy życiu. Dobrze zdajemy sobie sprawę z obowiązku wdzięczności względem Boga, Pana, Stwórcy; nie gardzimy żadnym owocem dzieł Jego, tylko bacznie uważamy, by nie przebierać w nich miary, ani ich nadużywać. Nie żyjemy więc na tym świecie bez waszego rynku, targowiska, łaźni, oberży, warsztatów, zajazdów, jarmarków i innych waszych urzędzeń. I my też z wami żeglujemy, uprawiamy żołnierkę, uprawiamy rolę, handel, wymieniamy pracę i do usług waszych oddajemy nasze wytwory. Skądże więc możemy wam się wydawać nieużytecznymi dla spraw waszych, my, którzy z wami i w was żyjemy - tego nie wiem"⁶⁷.

b) Który jest też najlepszym i najbardziej pożytecznym obywatelem

Dla tego też prawdziwy chrześcijanin nie tylko że nie usuwa się od zabiegów ziemskiego życia i nie uszczupla władz swoich naturalnych, ale przeciwnie rozwija je i udoskonala, harmonizując je z nadprzyrodzonym życiem, przez co i to nawet życie naturalne uszlachetnia i daje mu bardzo skuteczną pomoc, nie tylko w porządku duchowym i wiecznym, ale także materialnym i doczesnym.

Dowodzi tego cała historia chrześcijańska i jego instytucje, które aż po nasze czasy utożsamiają się z historią prawdziwej cywilizacji i istotnego postępu; a przede wszystkim święci, w których Kościół, i tylko on, tak bardzo obfituje, którzy w najdoskonalszym stopniu osiągnęli cel chrześcijańskiego wychowania i uszlachetnili i wzbogacili ludzką wspólnotę dobrami wszelkiego rodzaju. Rzeczywiście, święci byli, są i zawsze będą największymi dobroczyńcami ludzkiego społeczeństwa, jako też najdoskonalszymi wzorami dla ludzi wszystkich klas i zawodów, wszystkich stanów i warunków życia, od prostego wieśniaka i kmiotka aż do uczonego i literata, od skromnego rzemieślnika aż do dowódcy wojsk, od zwykłego ojca rodziny do monarchy, rządcy ludów i narodów, od prostych dziewcząt i kobiet z domowego zacisza aż do królowych i cesarzowych. A co powiedzieć o niezliczonych dziełach, także na korzyść doczesnego dobrobytu, wykonywanych przez ewangelicznych misjonarzy, którzy razem ze światłem wiary nieśli i niosą barbarzyńskim ludom dobra kultury! Co o założycielach licznych dzieł miłosierdzia i opieki społecznej i o nieskończonym zastępie świętych wychowawców i wychowawczyń, którzy dzieła swoje utrwaliли i pomnożyli przez swoje płodne instytucje chrześcijańskiego wychowania, niosące pomoc rodzinom i nieocenione pożytki narodom!

c) Jezus, Mistrz i wzór wychowania

To są owoce chrześcijańskiego wychowania, pod każdym względem błogosławione, zrodzone właśnie przez życie i cnotę nadprzyrodzoną w Chrystusie, którą ono w człowieku kształtuje i rozwija; bo Chrystus, nasz Pan i Mistrz Boski, jest także źródłem i Dawcą owego życia i cnoty i zarazem, przez swój przykład, powszechnym wzorem, dostępnym dla wszelkiego rodzaju ludzi, osobliwie zaś dla młodzieży w okresie ukrytego, pracowitego, posłusznego życia, ozdobionego w oczach Boga i ludzi cnotami indywidualnymi, rodzinnymi i społecznymi.

h) Zakończenie

Cały ten zbiór wychowawczych skarbów nieskończonej wartości, któryśmy dotychczas zaledwie w części przedstawili, jest do tego stopnia właściwy Kościołowi, że wchodzi w samą jego istotę, istotę Kościoła, który jest Ciałem mistycznym Chrystusa, niepokalaną Jego Oblubienicą, a tym samym najplodniejszą Matką i najwyższą, najdoskonalszą Wychowawczynią i dlatego wielki i genialny św. Augustyn, którego śmierci mamy obchodzić 1500-letnią pamiątkę, pełen świętego uczucia dla takiej Matki, w tych do Kościoła zwraca się słowach: "Kościele katolicki, najprawdziwsza Matko chrześcijan, słusznie wzywasz nie tylko do najczystszej i najświętszej czci samego Boga, którego posiadanie stanowi najszcześniejsze życie; lecz także masz miłość i ukochanie bliźniego tak wielkie, że na różne choroby, jakimi z powodu grzechów dotknięte są dusze, masz wszelkie lekarstwo. Ty ćwiczysz i uczysz dziatwę po dziecięcemu, młodzieńców z siłą, starców ze spokojem, jak wymaga tego stopień rozwoju nie tylko ciała, lecz także i duszy każdego. Ty podajesz dzieci rodzicom w dobrowolną służbę, rodziców z łagodną władzą stawiasz ponad dziećmi. Ty wiążesz ze sobą braci silniejszym i ściślejszym od węzłów krwi religijnym związkiem... Ty łączysz obywateli z obywatelami, narody z narodami i w ogóle ludzi pamięcią pierwszych rodziców nie tylko w związku społecznym, lecz w pewnym nawet braterstwie. Uczysz królów troski o ludy, upominasz ludy, by były uległe królom. Usilnie pouczasz komu należy się cześć, komu miłość, komu uszanowanie, komu strach, komu pociecha, komu upomnienie, komu zachęta, komu karanie, komu nagana, komu kaźń, pokazując, że nie wszystkim należy się wszystko; wszystkim jednak miłość - nikomu krzywda"⁶⁸.

Wznieśmy, Wielebni Bracia, serca i błagalne dłonie ku niebu "do Pasterza i Biskupa dusz naszych"⁶⁹, do Boskiego Króla, który władcom daje prawo - żeby swoją wszechpotężną mocą sprawił, by te wspaniałe owoce chrześcijańskiego wychowania się mnożyły i by się je zbierało na całym świecie ku coraz to większemu pożytkowi jednostek i narodów.

Jako zadatek tych łask niebieskich, z ojcowskim uczuciem, udzielamy Wam, Wielebni Bracia, Waszemu Klerowi, i Waszym ludom Apostolskiego Błogosławieństwa.

1. [«] Marc., X,14: *Sinite parvulos venire ad me.*
2. [«] II Tim., IV,2: *Insta opportune, importune: argue, obsecra, increpa in omni patientia et doctrina.*
3. [«] Confess., I,1: *Fecisti nos, Domine, ad Te, et inquietum est cor nostrum donec requiescat in Te.*
4. [«] Prov., XXII,6: *Adolescens iuxta viam suam etiam cum senuerit non recedet ab ea.*
5. [«] Hom. 60, in c. 18 Matth.: *Quid maius quam animis moderari, quam adolescentulorum fingere mores?*
7. [«] Marc., IX,36: *Quisquis unum ex huiusmodi pueris receperit in nomine meo, me recipit.*
[«] Matth., XXVIII,18-20: *Data est mihi omnis potestas in caelo et in tena. Euntes ergo docete omnes gentes, baptisantes eos in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti: docentes eos servare omnia quaecumque mandavi vobis. Et ecce ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi.*
8. [«] Pius IX, Ep. enc. *Quum non sine*, 14 lul.1864: *Columna et firmamentum veritatis a Domino suo Auctore fuit constituta, ut omnes homines divinam edoceat fidem, eiusque depositum sibi traditum integrum inviolatumque custodiat, ac homines eorumque consortia et actiones ad morum honestatem vitaeque integritatem, iuxta revelatae doctrinae normam, dirigat etingat.*
9. [«] *De Symbolo ad catech.*, XIII: *Non habebit Deum patrem, qui Ecclesiam noluerit habere matrem.*
10. [«] Ep. enc. *Libertas*, 20 lun. 1888: *in fide atque in institutione morum, divini magisterii Ecclesiam fecit Deus ipse participem, eademque divino eius beneficio falli nesciam: quare magistra mortalium est maxima ac tutissima, in eaque inest non violabile ius ad magisterii libertatem.*

11. [«] Ep. enc. *Singulari quadam*, 24 Sept.1912: *Quidquid homo christianus agat, etiam in ordine rerum terrenarum, non ei licet bona negligere quae sunt supra naturam, immo oportet ad summum bonum, tamquam ad ultimum finem, ex christianae sapientiae praescriptis omnia dirigat: omnes autem actiones eius, quatenus bonae aut malae sunt in genere morum, id est cum iure naturali et divino congruunt aut discrepant, iudicio et iurisdictioni Ecclesiae subsunt.*
12. [«] A. Manzoni, *Osservazioni sulla Morale Cattolica*, c. III.
13. [«] *Codex Iuris Canonici*, c.1375
14. [«] Commentar. in Matth., cap.18: *Quid mundo tam periculosum quam non recepisse Christum?*
15. [«] *Cod. I. C.*, cc.1381,1382.
16. [«] Ep. enc. *Nobilissima Gallorum Gens.*, 8 Febr.1884: *male sana omnis futura est animorum cultura: insueti ad verecundiam Dei adolescentes nullam ferre poterunt honeste vivendi disciplinam, suisque cupiditatibus nihil unquam negare ausi, facile ad miscendas civitates pertrahentur.*
17. [«] Matth., XXV,19: *docete omnes gentes.*
18. [«] Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone,14 maja 1929 r.
19. [«] Deut., XXXII,4: *Dei perfecta sunt opera, et omnes viae eius iudicia.*
20. [«] S. Th., 2-2, Q. CII. a. 1: *Carnalis pater particulariter participat rationem principii quae universaliter invenitur in Deo... Pater est principium et generationis et educationis et disciplinae, et omnium quae ad perfectionem humanae vitae pertinent.*
21. [«] S. Th., 2-2, Q. X a. 12. *Filius enim naturaliter est aliquid patris...; ita de iure naturali est quod filius, antequam habeat usum rationis, sit sub cura patris. Unde contra institiam naturalem esset, si puer, antequam habeat usum rationis, a cura parentum subtrahatur, vel de eo aliquid ordinetur invitis parentibus.*
22. [«] Suppl. S. Th. 3. p. Q. 41, a.1: *Non enim intendit natura solum generationem prolis, sed etiam traductionem et promotionem usque ad perfectum statum hominis in quantum homo est, qui est virtutis status.*
23. [«] *Cod. I. C.*, c.1113: *Parentes gravissima obligatione tenentur prolis educationem tum religiosam et moralem, tum physicam et civilem pro viribus curandi, et etiam temporali eorum bono providendi.*
24. [«] Ep. enc. [Rerum Novarum](#), 15 Maii 1891: *Filii sunt aliquid patris, et velut paternae amplificatio quaedam personae, proprieque lonqui si volumus, non ipsi per se, sed per communitatem domesticam, in qua generati sunt, civilem ineunt ac participant societatem.*
25. [«] Ep. enc. [Rerum Novarum](#), 15 Maii 1891: *Patria potestas est eiusmodi, ut nec extingui, neque absorberi a republica possit, quia idem et commune habet cum ipsa hominum vita principium.*
26. [«] Ep. enc. *Sapientiae christianae*, 10 Ian.1890: *Natura parentes habent ius suum instituendi, quos procrearint, hoc adiuncto officio, ut cum fine, cuius gratia prolem Dei beneficio susceperunt, ipsa educatio conveniat et doctrina puerilis. Igitur parentibus est necessarium eniti et contendere, ut omnem in hoc genere propulsent iniuriam, omninoque pervincant ut sua in potestate sit educere liberos, uti par est, more christiano, maximeque prohibere scholis iis, a quibus periculum est ne malum venenum imbibant impietatis.*
27. [«] *Cod. I. C.*, c.1113.
28. [«] "The fundamental theory of liberty upon which all governments in this union repose excludes any general power of the States to standardize its children by forcing them to accept instuction from public teachers only. The child is not the mere creature of the State; those who nurture him and direct his desting have the right couplet with the high duty, to recognize, and prepare him for additional duties". U. S. Supreme Court Decision in the Orgon School Cases, June 1, 1925.
29. [«] List do Kard. Sekretarza Stanu, 30 maja 1929 r.
30. [«] *Cod. I. C.*, c. 750, § 2; S. Th., 2,2. q. X. a. 12.
31. [«] Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone, 14 maja 1929 r.
32. [«] Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone, 14 maja 1929 r.
33. [«] P. L. Taparelli, *Saggio teorii, di Diritto Naturale*, n. 922; *dzieło, którego nie można dość nachwalić i zalecić uniwersyteckiej młodzieży.* (Cfr. Naszą mowę z 18 grudnia 1927 r.).

34. [«] Ep. enc. *Immortale Dei*, 1 Nov. 1885: *Deus humani generis procuracionem inter duas potestates partitus est, scilicet ecclesiasticam et civilem, alteram quidem divinis, alteram humanis rebus praepositam. Utraque est in suo genere maxima: habet utraque certos, quibus contineatur, terminos, eosque sua cuiusque natura causaque proxime definitos; unde aliquis velut orbis circumscribitur, in quo sua cuiusque actio iure proprio versetur. Sed quia utriusque imperium est in eosdem, cum usu venire possit, ut res una atque eadem quamquam aliter atque aliter, sed tamen eadem res, ad utriusque ius iudiciumque pertineat, debet providentissimus Deus, a quo sunt ambae constitutae, utriusque itinera recte atque ordine composuisse. Quae autem sunt, a Deo ordinatae sunt* (Rom., XIII,1).
35. [«] Ep. enc. *Immortale Dei*, 1 Nov. 1885: *Itaque inter utramque potestatem quaedam intercedant necesse est ordinata colligatio; que quidem coniunctioni non immerito comparatur, per quam anima et corpus in homine copulantur. Qualis autem et quanta ea sit, aliter iudicari non potest, nisi respiciendo, uti diximus, ad utriusque naturam, habendaque ratione excellentiae et nobilitatis causarum; cum alteri proxime maximeque propositum sit rerum mortalium curare commoda, alteri caelestia ac sempiterna bona comparare. Quidquid igitur est in rebus humanis quoquo modo sacrum, quidquid ad salutem animorum cultumve Dei pertinet, sive tale illud sit natura sua, sive rursus tale intelligatur propter causam ad quam refertur, id est omne in potestate arbitrioque Ecclesiae: cetera vero, quae civile et politicum genus complectitur, rectum est civili auctoritati esse subiecta, cum Iesus Christus iusserit, quae Caesaris sint, reddi Caesari, quae Dei, Deo.*
36. [«] Ep. 138: *Proinde qui doctrinam Christi adversam dicunt esse reipublicae, dent exercitum talem, quales doctrina Christi esse milites iussit; dent tales provinciales, tales maritos, tales coniuges, tales parentes, tales filios, tales dominos, tales servos, tales reges, tales iudices, tales denique debitorum ipsius fisci redditores et exactores, quales esse praecipit doctrina christiana, et audeant eam dicere adversam esse reipublicae; imo vero non dubitent eam confiteri magnam, si obtemperetur, salutem esse reipublicae.*
37. [«] *Dell'educaz., crist., lib. I, c. 43.*
38. [«] List do Kard. Sekretarza Stanu, 30 maja 1929 r.
39. [«] Conc. Vat., Sess. 8. cap. 4. *Neque solum fides et ratio inter se desidere nunquam possunt, sed opem quoque sibi mutuam ferunt, cum recta ratio fidei fundamenta demonstret eiusque lumine illustrata rerum divinarum scientiam excolat, fides vero rationem ab erroribus liberet ac tueatur eamque multiplici cognitione instruat. Quapropter tantum abest, ut Ecclesia humanarum artium et disciplinarum culturae obsistat, ut hanc multis modis iuvet atque promoveat. Non enim commoda ab iis ad hominum vitam dimanantia aut ignorat aut despicit. Fatetur immo, eas, quemadmodum a Deo scientiarum Domino profectae sunt, ita si rite pertractentur, ad Deum iuvante eius gratia perducere. Nec sane ipsa vetat, ne huiusmodi disciplinae in suo quaque ambitu propriis utantur principiis et propria methodo; sed iustam hanc libertatem agnoscens, id sedulo cavet, ne divinae doctrinae repugnando errores in se suscipiant, aut fines proprios transgressae ea, quae sunt fidei, occupent et perturbent.*
40. [«] Prov., XXII,15: *Stultitia colligata est in corde pueri: et virga disciplinae fugabit eam.*
41. [«] Sap., VIII,1: *attingit a fine usque ad finem fortiter, et disponit omnia suaviter.*
42. [«] Io., III,8: *Spiritus ubi vult spirat.*
43. [«] Rom., VII, 23.
44. [«] Silvio Antoniano, *Dell'educazione christiana dei figliuoli*, lib. II, c. 88.
45. [«] Matth., XVIII, 7: *Vae mundo a scandalis!*

46. [«] Eph., VI,4: *Patres, nolite ad iracundiam provocare filios vestros.*
47. [«] Nic. Tommaseo, *Pensieri sull'educazione*, Parte I,3,6.
48. [«] Pius IX, Ep. enc. *Quum non sine*, 14 Iul. 1864. - Syllabus, Prop. 48. - Leo XIII, alloc. *Summi Pontificatus*, 20 Aug.1880, Ep. enc. *Nobilissima*, 8 Febr. 1884, Ep. enc. *Quod multum*, 22 Aug.

- 1886, Ep. Officio sanctissimo, 22 Dec.1887, Ep. enc. Caritatis, 19 Mart, 1894, etc. (cfr. Cod. I. C. cum Fontium Annot., c.1374).
49. [«] Cod. I. C., c.1374.
50. [«] Ep. enc. Militantis Ecclesiae, 1 Aug. 1897: *Necesse est non modo certis horis doceri iuvenes religionem, sed reliquam institutionem omnem christianae pietatis sensus redolere. Id si desit, si sacer hic halitus non doctorum animos ac discentium pervadat foveatque, exiquae capientur ex qualibet doctrina utilitates; damna saepe consequentur haud exiqua.*
51. [«] P. G., t. 31,570.
52. [«] Inst. Or., I,8.
53. [«] I Thess., V,21: *omnia probate; quod bonum est tenete.*
54. [«] Seneca, Epist. 45: *invenissent forsitam necessaria nisi et superflua quaessissent.*
55. [«] Leo XIII, Ep. enc., Inscrutabili, 21 Apr. 1897: *alacrius adnitendum est, ut non solum apta ac solida institutionis methodus, sed maxime institutio ipsa catholicae fidei omnino conformis in litteris et disciplinis vigeat, praesertim autem in philosophia, ex qua recta aliarum scientiarum ratio magna ex parte dependet.*
56. [«] Oratio II, P. G., t. 35,426: *ars artium et scientia scientiarum.*
57. [«] Matth, IX,37: *Messis quidem multa, operarii autem pauci.*
58. [«] Horat., Art. poet., v.163: *cerens in vitium flecti.*
59. [«] I Cor., XV,33: *corrumpunt mores bonos colloquia mala.*
60. [«] Conf., VI,8.
61. [«] I Io. II,16: *concupiscentia carnis, concupiscentia oculorum et superbia vitae.*
62. [«] De Idololatria, 14: *compossesores mundi, non erroris.*
63. [«] Gal., IV,19: *Filioli mei, quos iterum parturio, donec formetur Christus in vobis.*
64. [«] Col., III, 4: *Christus, vita vestra.*
65. [«] II Cor., IV,11: *ut et vita Iesu manifestetur in carne nostra mortali.*
66. [«] Horat., Od., 1.III, od. v.1: *lustum et tenacem propositi virum.*
67. [«] Apol., 42: *Non sumus exules vitae. Meminimus gratiam nos debere Deo Domino Creatori; nullum fructum operum eius repudiamus; plane temperamus, ne ultra modum aut perperam utamur. Itaque non sine foro, non sine macello, non sine balneis, tabernis, officinis, stabulis, nundinis vestris, caeterisque commerciis cohabitamus in hoc saeculo. Navigamus et nos vobiscum et militamus, et rusticamur, et mercamur proinde miscemus artes, operas nostras publicamus usui vestro. Quomodo infructuosi videamur negotiis vestris, cum quibus et de quibus vivimus, non scio.*
68. [«] De moribus Ecclesiae catholicae, lib. I, c. 30: *Merito Ecclesia catholica Mater christianorum verissima, non solum ipsum Deum, cuius adeptio vita est beatissima, purissime atque castissime colendum praedicat; sed etiam proximi dilectionem atque charitatem ita coplecteris, ut variorum morborum, quibus pro peccatis suis animae aegrotant, omnis apud te medicina praepolleat. Tu pueriliter pueros, firter iuvenes, quiete senes prout cuiusque non corporis tantum, sed et animi aetas est, exerces ac doces. Tu parentibus filios libera quadam servitute subiungis, parentes filis pia dominatione praeponis. Tu fratribus fratres religionis vinculo firmiore atque arctiore quam sanguinis nectis... Tu cives civilibus, gentes gentibus, et prorsus homines primorum parentum recordatione, non societate tantum, sed quadam etiam fraternitate coniungis. Doces Reges prospicere populis; mones populos se subdere Regibus. Quibus honor debeatur, quibus affectus, quibus reverentia, quibus timor, quibus consolatio, quibus admonitio, quibus cohortatio, quibus disciplina, quibus obiurgatio, quibus supplicium, sedulo doces; ostendens quemadmodum et non omnibus omnia, et omnibus charitas, et nulli debeatur iniuria.*
69. [«] Cfr. I Petr., II,25: *ad Pastorem et Episcopum animarum vestrarum.*

[Powrót do strony tytułowej](#)